Nr 24 — Piątek 30 stycznia (12 lutego) 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Teatr „MODERNE" Kreszczatik 31.
Do dnia 6-go lutego nowy program w 3-ch oddziałach. 2-10440—1
CZŁOWIEK PRZEŚLADUJĄCY PANIE obraz komiczny, wykonany przy pomocy znakomitych artystów.
Zbrodnia przy pomocy hypnotyzmu. Nil w nocy niezrównany widok.
Oliwier Kromwell, dram. histor. XII stulecia. Walka byków. Występy ulubieńca publicz. moskiewsk. SERGIUSZA SOKOLSKIEGO.

Sergiusz Sokolski
WYSTĘPUJE
2—10441—1 w Teatrze „MODERN", Kreszczatik 31.

Teatr FATA-MORGANA KRESZCZATIK 31, wejście od ulicy Luterańskiej.
W tym tygodniu demonstrują się same arcydzieła kinematografu
Straszna zemsta pogromcy zwierząt dramat. Nil przy świetle księżyca wyjątkowe zdjęcie z nat. Tajemnice Kinematografu. Pierwszy blin nieudany (farsa). Rękodzielnictwo w Egipcie z natury. Skutki środków czyszczących komiczne.
Występy słynnej TRUPY JAPOŃSKIEJ NAMBO. 10446—1

Najlepszy w Rosyi Teatr-Biograf „EXPRESS" Kreszczatik 25 wprost poczty
10442—1 Od dziś dnia 30-go stycznia 1909 r. nowy wspaniały program.
1) Karol I Stuart u „Oliwiera Kromwela" sensacyjny dramat historyczny. 2) Paryski Donżuan farsa Adrianiego Welli, wykonana przez najlepszych artystów paryskich: p. Princ z Varieté, p. De Mornend z Wodewillu, p. Gretill z Odeonu i p. Asti z teatru Buff. 3) Walka byków w Hiszpanii znakomite widowisko współczesne. 4) Pan Bóg sprawiedliwy, ale nierychliwy dramat. 5) Widok Nilu w nocy rozkoszne zdjęcie z natury. 6) Widoki Algeru wspaniałe krajobrazy. 7) Lilli zachorowała komiczne. 8) Bernard Polisi fantastyczny obraz w barwach. 9) Wspomnienia z Egiptu zachwycające zdjęcia z natury i wiele innych.
Wielka orkiestra koncertowa. Początek o g. 4 pp. Program i szczegółowy opis treści obrazów bezpłat. otrzymać można w kasie

Znany teatr A. Mianowskiego.
Dziś i jutro od godziny 4-ej po południu nowy program
Stolarz dramat z życia robotników. Podróż po Algierze. Nil w nocy.
Rezultat polowania (komiczne). Wspomnienia o Egipcie. Nad program na żądanie publiczności. Jedyne zdjęcie „W krainie ruin". W 4-ym oddziale wyst. znanego imitatora J. Westmana śmiech do łez. Od d. 2 lutego rozpocz. wyst. Dory Ilineb ze znak. tres. pudlami i foksteryerami

Mały teatr Kramskiego. Kreszczatik wprost Dumy. Dyrekcya S. Kortis. 10279-9
Dziś dnia 30-go stycznia przy współudziale artystów Warszawskich Teatr. Rządowych pp. Bronowskiej, Chaveau i p. Sendeckiego oraz całej trupy po raz 1-szy w Kijowie operetka
„Dziewczyna z fijołkami".
Początek o godzinie 8-ej wieczorem. W poniedziałek dnia 2-go lutego po przedstawieniu Wielki Bal Kostyumowy. Ceny miejsc od 42 kop. do 6 rb. Bilety nabywać można codziennie w kasie teatru od godz. 10-ej do 2-ej i od godz. 5-ej do końca przedstawienia

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 30-go pożegnalny benefis p. Boczarowa 1) „Jolanta", 2) „Cyrulik Sewilski". Uczest. p-nie Arcybaszewa, Ługińska, Ratmirowa, Jesionowska, Szmidt, Lelina; pp. Machin, Andrejew, Boczarow, Cesewicz, Leticzewski, Disnienko, Sielawin, Tichonow, Kowalewski, Riabinow. Początek o godz. 7½ wieczorem. Dnia 31-go benefis p. Oreszkiewicza „Walkirye", dramat muzyczny Wagnera. Bilety wszystkie sprzedane. Drugi raz op. „Walkirye" wystawiona będzie 3-go lutego na benefis orkiestry, 3-ci raz op. „Walkirye" wystawiona będzie na benefis p. Bosse dnia 6-go lutego. Bilety nabywać można. 3669—24

TEATR „BERGONIER". Dyrekcya W. Jakimicza
Dziś dnia 30-go ostatni występ M. A. Charpentier z udziałem p. Rostowskiej i Kubańskiego wystawiona będzie operetka „Wesoła wdówka". Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Dnia 31-go benefis P. Szelichowa. „Carmen Kijowska". W próbach „Neron". 3890—24

TEATR „SOŁOWCOW". Dyrekcya I. Duwan-Torcowa. Z powodu choroby p. A. Paschałowej benefis naznaczony na dzień dzisiejszy został odłożony na poniedziałek dnia 2-go lutego. Bilety z datą 30-go stycznia są ważne na dn. 2-go lutego. Dziś po cenach przystępnych po raz 23-ci „Miłość studenta". Uczestniczą pp. Grej, Morskaja, Rozanowa, Tokarewa, Czaruska; pp. Bołchowskoj, Branski, Dwinski, Kramow, Kedrin, Leontjew, Monko, Rudnicki, Sciepanow. W sobotę dnia 31-go na rzecz niezamożnych uczenic gimnazyum M. Lewandowskiej „Madame Sans Gêne". W niedzielę dnia 1-go lutego przedstawienia nie będzie. W poniedziałek dnia 2-go lutego w południe benefis kontrolera Dobrowolskiego po cenach przystępnych „Miłość Studenta", wieczorem benefis A. Paschałowej „Eros i Psyche". 3401—24

CYRK. W piątek dnia 30-go stycznia cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach i kinematograf. Uczestniczą znak. gimnastycy „Ludzie latający" The Wortley's. Początek o godzinie 8½ wieczorem. Walczą: 1) Czufistow — Matiuszenko, 2) Derwien — Mamanura, 3) Rajkowicz (serb. król. zapaśnik) z dwoma Ludwikiem i Baderem. Jutro dnia 31-go stycznia przedstawienie urządzone przez komitet dla walki z epidemią tyfusową. Dnia 2-go lutego w południe „Święto dziecinne". 3876—24

TEATR VARIETE „APOLLO" ul. Meryngowska № 8 obok Teatru Miedwiediewa. Dyrekcya Towarzystwa.
Dziś dnia 30-go stycznia benefis kuplecisty ulubieńca publiczności K. Sawickiego z udziałem nowych artystek i artystów, szczegóły w programach. ANONS: Dnia 3-go lutego benefis reżysera p. S. Bern. Szczegóły będą ogłoszone w swoim czasie. Reżyser S. Bern. Upoważniony Towarzystwa A. J. Walberg. 4964—42

W czwartek dnia 5-go lutego 1909 roku w Sali Klubu „Ogniwo" odbędzie się
PIKNIK
na rzecz T-wa Pomocy Studentom Polakom Uniwersytetu Kijowsk.
Bilety są do nabycia od 3-ej do 7-ej po południu w Zarządzie Towarzystwa (W. Żytomierska Nr. 8 m. 12), a w dzień balu w ciągu całego dnia w „Ogniwie". 2—10412—2

Dnia 3-go lutego 1909 roku w sali Klubu Kupieckiego
Bal Techniczny
na rzecz „Bratniej Pomocy" Studentów Politechniki
Bilety w cenie: familijne rb. 10 kop. 30, pojedyncze rb. 5 kop. 10, studenckie rb. 1. są do nabycia u pań gospodyń: Maryi Brzezinskiej, Jadwigi Darowskiej, Krystyny Kozakowskiej, Jadwigi Marcińczykowej, Zofii Mikuszewskiej, Aliny Przesmyckiej i Eweliny Sobieszczańskiej; u panów gospodarzy: Antoniego Bukowińskiego, Ottona Glinki, Władysława Łozińskiego, Kazimierza Rząsnickiego i D-ra Edmunda Sągajły. Początek o godzinie 10-ej. 3—10424—2

Skład Główny Instrumentów muzycznych i nut
J. I. JINDŘIŠEK
Przeniesiony został do nowego lokalu
Kreszczatik № 41, wprost Funduklejowskiej. 1—„-2277-58

Superfosfat
wszystkich fabryk krajowych sprzedaje SYNDYKAT ROLNICZY

D-r K. Kowaliński
Chor. skóry, włosów, weneryczne i syfilis 12—2 i 5—7. Pań 4—5. Nestorowska 36. 25-102. 4-13

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla zamiejscowych prenumeratorów cenniki Towarzyst. Akcyjnego „Kowalski i Trylski".

KALENDARZ.

30 (12) Martyny P.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; drubinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; drubinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; drubinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; drubinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarto codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 1 Kancelarya otwarta od 2 [illegible] od 5—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Anglia i Niemcy.

—:—

Kilka uwag na czasie z powodu przyjazdu króla Edwarda VII do Berlina.

Król angielski Edward VII przybył do Berlina.

Jest to objaw znamienny. Stosunki anglo-niemieckie tak były w ostatnich miesiącach napięte, że pytano się, czy się na wojnę zanosi? A w teatrze londyńskim — naturalnie nie w Music Hall — wystawiają codziennie wielki patryotyczny melodramat wojenny na temat inwazyi Niemców na wyspę W.-Brytańską. Wielki dramat, napisany przez „patryotę",—ma nim być oficer marynarki angielskiej, d-ra Maurier — wzbudza entuzyazm tłumów i tak działa pobudzająco, że jeden teatr już nie wystarcza na pomieszczenie publiczności i ma być donajęty drugi teatr, w którym tę samą sztukę przedstawiać będą: *The Englishmans Home* (angielski dom). Wielki entuzyazm wywołu- [...] my i uczy je potrzeby obrony wyspy przed najazdem niemieckim.

A muzyka gra patryotyczną pieśń: *Britains never, never shall be slaves* (nigdy anglik nie będzie niewolnikiem).

W takiej chwili podniesionego nastroju patryotycznego w Anglii przybywa król Edward do Berlina, gdzie jest owacyjnie przyjmowany przez cesarza Wilhelma i przez radę miejską miasta Berlina.

Jest to niezawodnie pokojowa demonstracya, która musi wywrzeć swój skutek na tok najbliższych wypadków politycznych.

Ale z tych dni berlińskich nie będzie można wysnuwać daleko idących wniosków na korzyść porozumienia lub przyjaźni anglo-niemieckiej.

Co roku powtarza się dyplomatyczna wizyta to w Niemczech, to w Anglii, co roku ściskają się król angielski i cesarz niemiecki, wujaszek z siostrzeńcem, a tymczasem z każdym rokiem zaostrza się antagonizm anglo-niemiecki. I w obecnej chwili ponad wypadkami na Bałkanach, ponad lokalnymi zatargami w Bośnii i w Serbii, w Bułgaryi i w Turcyi, ponad wszystkiemi sprawami polityki zagranicznej Europy unosi się ten niesłabnący, owszem z każdym rokiem wzrastający antagonizm Anglii i Niemiec.

I nie można pytania tak formułować: czy zanosi się na wojnę anglo-niemiecką lub na inwazyę Niemców na wyspę W.-Brytańską? Tak naiwnie sformułowane pytanie nie należy do polityki, lecz do kombinacyi przy szklance piwa.

Przebieg anglo-niemieckiego antagonizmu z pewnością nie będzie zależał od wizyt królewskich ani od wymiany toastów w zamku berlińskim. Na rozwój stosunków anglo-niemieckich decydujący wpływ ma budżet wojenny w Niemczech i budżet marynarki niemieckiej i angielskiej.

Jak długo niemiecki rząd trwać będzie w swym zamiarze, żeby Niemcy obok najliczniejszej armii w Europie miały najsilniejszą flotę — tak długo konflikt anglo-niemiecki nie przestanie grozić. Mógłby być zażegnanym jedynie przez zmniejszenie zbrojeń na lądzie i morzu w Niemczech i na morzu w Anglii. Tymczasem o takiem zmniejszeniu zbrojeń nie tylko nie myślą rządy w Niemczech ani w Anglii, lecz przeciwnie, w ciągłem powiększaniu pogotowia wojennego i zbrojenia floty, budowaniu nowych olbrzymich okrętów wojennych upatrują wzajemne ubezpieczenie przed wojną.

Miarą tych zbrojeń jest wykaz nowych okrętów wojennych, zbudowanych w ostatnich dwu latach.

Miarą jednostki w budowie okrętów wojennych jest tonna.

Otóż w roku 1907 zbudowano w świecie okrętów wojennych o pojemności 280,000 ton, w roku 1908 zbudowano nowych okrętów wojennych o pojemności 260,000 tonn. Z tego przypada w r. 1907: na Anglię 126,000 tonn, na Niemcy 7,000 tonn; w roku 1908: na Anglię 45,000 tonn, na Niemcy 95,000 tonn; roczny przybytek okrętów wojennych w Anglii w ciągu ostatnich lat 12 wynosi 100,000 tonn — okazuje się z tego, że Niemcy w ubiegłym roku dorównywują już rocznemu przybytkowi floty wojennej Anglii i tym sposobem chcą unicestwić angielską zasadę: floty równej dwom najsilniejszym mocarstwom na morzu.

Ażeby zrozumieć doniosłość tych kolosalnych cyfr, należy uprzytomnić sobie, że Stany Zjednoczone zwiększyły swą flotę w roku 1907 o 15,000 tonn, w roku 1908 o 30,000 tonn, Francya o 14,000, Włochy o 30,000 tonn, Austrya o 14,000 tonn, a Rosya nie zbudowała ani jednego okrętu wojennego „0 tonn".

Jak niewiele podróż króla Edwarda do Berlina wpływa na politykę oby dwu rywalizujących z sobą państw, najlepszym dowodem jest informacya „Daily Chronicle", która równocześnie z podróżą króla Edwarda do Berlina donosi, że ministerstwo Asquitha powzięło uchwałę dalszej budowy okrętów wojennych w myśl wniosków urzędu admiralicyi i w tym celu preliminuje na r. 1909 o 62 milionów fr. więcej, niż w roku 1908, a na lato 1910—1911 o 150 milionów fr. więcej, niż w latach ubiegłych, na budowę no- [...] ką cenę utrzymać swój stan floty, równej flocie dwu najsilniejszych mocarstw.

Otóż ze względu na olbrzymie wysiłki Niemiec, Anglia musi się pospieszyć, aby swe stanowisko na przyszłość utrzymać. W roku 1912 Anglia będzie miała 14 okrętów typu najwyższego Dreadnoughts, podczas gdy Niemcy, jeżeli utrzymają dzisiejsze tempo w budowie okrętów, dojdą w tym czasie do 13 okrętów tegoż samego najwyższego typu.

Widzimy przeto wyścigi w zbrojeniu na morzu.

Niemcy doprowadziły już wskutek szalonego pośpiechu w budowie nowych okrętów do olbrzymiego deficytu w budżecie państwa, Anglia jeszcze dłuższy czas pozwolić sobie może na ten zbytek w budżecie wojennym. I w tych wyścigach w zbrojeniu zamyka się cały antagonizm anglo-niemiecki.

Na pytanie, czy pewnego dnia przyjdzie do wybuchu wojny anglo-niemieckiej, odpowiada patryota angielski melodramatem, który dziś jest sensacyą dnia w Londynie: *The Englishmans Home*.

Polityk odpowiada cyfrą tonn nowozbudowanych okrętów. Niegdyś prowadzono wojny, aby zdobywać nowe kraje, lub bronić zrabowane. *Qui terre a, guerre a*, mówi stare przysłowie. Dziś toczą się wojny o targi zbytu. Industryalizm dzisiejszy nie uczynił ludzi miłośnikami pokoju, on im tylko dostarczył innych przyczyn do antagonizmu, dawniej szukano nowych terytoryów dla uprawy zboża, dziś państwa szukają nowych terenów zbytu dla wytworów swego przemysłu.

Angielski przemysł czuje się zaniepokojony przez wzrost niemieckiego przemysłu. Przemysł metalowy i przemysł tkacki Birmigham i Manchester wydaje wojnę niemieckiemu przemysłowi ze Sląska, Saksonii i prowincyi nadreńskiej. A i handlowa żegluga Anglii staczać musi walkę zaciekłą z konkurencyą Bremy i Hamburga. To też socyalista angielski mr. A. Blatchford w swym poczytnym tygodniku „Clairon" prorokuje wylądowanie niemców na brzegach Esser i Durham i woła: do broni. A utalentowany autor najnowszej sztuki patryotycznej w Londynie agituje za powiększeniem floty angielskiej i wprowadzaniem powszechnej służby wojskowej dla obrony Brytanii przed zamierzoną inwazyą niemców.

Ale pancerniki Brytanii nie potrzebują blokować wybrzeży niemieckich, ażeby walczyć z Niemcami. Wystarczy, że są i że się nowe budują. W miarę, jak Anglia swą i tak kolosalną flotę powiększa, zmusza Niemcy do budowania nowych pancerników i zaciągania nowych długów. W tych wyścigach na kosztowne wielomilionowe budowy statków wojennych Anglia musi zwyciężyć Niemców.

Niemcy są przemysłowym krajem, ale Anglia już zamortyzowała koszta swych fabryk i swego przemysłu i może sobie pozwolić na zbytki. Niemcy nie. Niemcy nie mają jeszcze oszczędności Anglii ani Francyi. Niemcy jeszcze nie potrafią sprostać budżetowi na flotę angielską.

Wojna między Anglią a Niemcami?

Ależ ona już dawno wybuchła. Trwa od lat na całym obszarze globu ziemskiego: w Chinach i w Mezopotamii, na Bałkanach i w Konstantynopolu.

Wszędzie od ziem polskich po ostatnie zabrzeże świata rozchodzi się hasło: „*Germania delenda*".

Nie zmieni tego wizyta królewska w Berlinie, co jest najgorętszem życzeniem industryalizmu wielko-brytańskiego, co się staje programem cywilizacyi i kultury.

(w.).

Exposé br. Komury.

—:—:—

Japoński minister spraw zagranicznych, baron Komura, wystąpił przed paru dniami w izbie niższej z *exposé* w sprawie polityki zagranicznej Japonii, zaznaczając przytem, że polityka ta będzie miała na celu utrzymanie pokoju i zwiększenie dochodów państwa.

Mówiąc o Anglii, minister oświadczył, że doniosłe wypadki, które pociągnęły za sobą olbrzymie konsekwencye dla stosunków obu państw z innemi mocarstwami, dopomogły szczęśliwie do utrwalenia ogólnego pokoju w Azyi wschodniej, pokoju, który jest jednym z głównych celów umowy anglo japońskiej. Sojusz obu państw stale się wzmacnia i opiera się dziś na trwałych podwalinach.

Stosunki Japonii z Rosyą z każdym dniem się coraz bardziej zacieśniają i oba państwa bardzo skrupulatnie przytrzymują się punktów traktatu. Pokojowa polityka obu rządów wydaje pomyślne bardzo rezultaty i można się spodziewać stałego wzmagania się uczuć przyjaźni, łączącej oba narody.

Stosunki Japonii z Francyą i Niemcami są w parlamencie ujawniła kompletne porozumienie Japonii i Niemiec na Dalekim Wschodzie. Istniejące oddawna spory zostały załagodzone w sposób zadowalający; z innemi zaś stanie się tak samo, jeśli się je będzie rozstrzygało w duchu pojednawczym.

Co się tyczy Francyi, to rządy francuski i japoński, żywiąc ku sobie wzajemnie zaufanie, stosują się ściśle do umowy, zawartej w roku 1907. Wszystko też pozwala mieć mieć nadzieję na większe jeszcze zbliżenie się obu państw.

Reformy, wprowadzane w Chinach, Japonia śledzi z sympatyą i zainteresowaniem.

Japonia żywi nadzieję, że Chiny utrzymają porządek w swych sprawach wewnętrznych i z tego powodu jest zdecydowaną na uznanie zasady «otwartych drzwi» i równości obywatelskiej w Chinach.

Środki prawodawcze, przedyskutowane w Kalifornii nie zakłócą przyjaźni, panującej między Japonią a Stanami Zjednoczonymi. Japonia liczy na poczucie sprawiedliwości amerykanów i jest przekonaną, że nie wypłyną z tego komplikacye międzynarodowe. Co się tyczy przedewszystkiem emigracyi, to Japonia jest zdania, że japończycy powinni wysiłki swe skoncentrować na Dalekim Wschodzie, to też rząd dąży do ograniczenia emigracyi do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Dalej baron Komura oświadczył, że rząd japoński zamierza powiadomić inne mocarstwa, że ich traktaty handlowe z Japonią kończą się w ciągu roku od chwili powiadomienia. Japonia pragnie mieć rozwiązane ręce, aby módz zawrzeć nowe traktaty, oparte na zasadzie wzajemności.

Stronnicy rządu mowę barona Komury przyjęli oklaskami; członek opozycyi Hattori wystąpił przeciw polityce gabinetu. Zdaniem jego, niechęć w Stanach Zjednoczonych do Japonii jest w dalszym ciągu równie silną. Rząd powinien wymagać, aby wszędzie uznawano zasadę równości obywatelskiej, ona tylko bowiem może służyć za podstawę praw japończyków w obcych krajach.

Stany Zjednoczone — zakończył mówca — zmusiły japońskiego ministra spraw zagran. do podpisania ostatniego traktatu, ubliżającego godności Japonii.

Z Wilna.

—o—

25 stycznia.

Opisywanie zabaw i bali nietylko dobroczynnych, ale i prywatnych z wymienianiem całej listy pań, panien i panów, którzy raczyli wziąć udział w zabawie, opisywanie, które w ostatnich czasach zdobyło sobie prawo zajmowania szpalt pism naszych, uważam wprost za śmieszne, ale o jednej zabawie wspomnieć muszę, gdyż ona stała się jakby charakterystyką Wilna — jest to zabawa, nosząca dziwną nazwę „Ach!" Jest to coś, mające niejakie pod bieństwo do „cabaretów", gdyż zlewa się tu razem werwa, humor, kąśliwa satyra i względnie dowcipnie obmyślane jej zlokalizowanie, a to wszystko nie pozbawione pewnego smaku i stylu.

Po raz już drugi widzimy w Wilnie taką samą zabawę, nad której treścią pracowały w tym roku aż dwie głowy: d-ra Mankiewicza i mecenasa Klatta, dwu wileńskich dowcipnisiów, przypinających łatki tym i owym, co naturalnie zawsze i wszędzie śmiech wzbudzać musi.

Zabawa ta tem się różni od innych, że w niej „Towarzystwo" pracuje, czem może, na zebranie środków na dalszy rozwój tak pożytecznej instytucyi, jak szkoła rzemiosł dla dziewcząt, zwana „Domem św. Antoniego".

Główną organizatorką jest zawsze hr. Aleksandrowa Czapska, która umie zwabić widzów nawet z bardzo dalekich stron, bo przecie warto popatrzeć na komedyjkę Fredry, w której grają: pp Ordężanka i Brokowska, pp. Weysenhoff, Meysztowicz, Henryk hr. Plater i Bławdziewicz — podziwiać oryginalną kompilacyę dyalogów, kupletów, duetów, tańców zbiorowych i solowych, która tworzy właściwe „Ach".

Najdowcipniejszym był pomysł przedstawienia dwu kogutów, „Goniec Wileński" i „Kuryer Litewski", walczących ze sobą o pierwszeństwo. Jednego przedstawiał hr. Plater Henryk, drugiego hr. Rostworowski, śpiewając naprzemian zręcznie ułożone kuplety.

Czardasz odtańczony przez p. Zofię i Maryę Szostakowskie, Janinę Hołyńską i Jadwigę Telszewską i pp. Leona Gieszewicza, Stefana Siestrzeńcewicza, Józefa Mineykę i Józefa Hallera zachwycił nadzwyczajną werwą.

Trochę pieprzyku zabawie dodał cacke-walk, tańczony z paryskiem zacięciem przez pp. Szymona Meysztowicza i Maryana Bławdziewicza, jak również tańce z kastanietami, wykonany z należytą precyzyą przez p. Janinę Falewiczównę.

Pełnym wdzięku, stylu i wytworności był menuet, odtańczony przez pp. Zofię Szostakowską i Zofię Gieczewiczównę oraz pp Józefa hr. Jezierskiego i Witolda hr. Miączyńskiego.

Przedstawienie zakończyła uroczym solowym tańcem hr. Sewerynowa Drohojowska.

Wilno się wciąż dalej bawi z gorliwym zapałem, zapominając o życiu codziennem, zwykłem, nie dla wszystkich tak wesołem.

Lokaut garbarski trwa w dalszym ciągu, wkrótce przybędzie do Wilna nowomianowany minister handlu i przemysłu W. I. Timiraziew dla rozpatrzenia tej sprawy.

Na posiedzeniu Tow. pomologicznego, dowiedzieliśmy się, że szkoła ogrodnicza z dziedziny projektów przechodzi do rzeczywistości. Departament rolnictwa już wyznaczył subwencyi 2 000 rb. rocznie a zarząd miejski 1,000 rb. daje wraz z mieszkaniem dla pomocnika zarządzającego szkołą i prawem używania wszystkich ogrodów na zajęcia praktyczne. Oprócz wykładów

kursy czasowe dla zaznajomienia z rozmaitemi gałęziami wiedzy, z ogrodnictwem związanej. Kursy te prowadzić mają specyaliści, przez departament rolnictwa umyślnie wysyłani.

Tu znów zaznaczyć musimy nową inicyatywę pracy współdzielczej, podniesioną przez grupę ludzi z p. Montwiłłem na czele. Chodzi tu o współdzielcze Towarzystwo produkcyi i zbytu owoców. Towarzystwo dążyć będzie do podniesienia dochodu z ogrodów, sprzedając w odpowiednim czasie, pomijając pośredników w handlu, a co najważniejsza, przewożąc z Wilna owoce w zimie w specyalnych wagonach (obecnie już budowanych w znacznej ilości.) Utworzone będą centralne hurtowne składy, w których towar czekać będzie odpowiedniej pory zbytu, a z owoców nie sprzedanych będą urządzane przetwory.

„Towarzystwo urządzeń mieszkań“ postanowiło urządzić własną cegielnię otworzyć skład materyałów ciesielskich i stolarskich i opracować projekt budowy mieszkań robotniczych.

Do kancelaryi gubernatora wileńskiego powędrowała znów ustawa „Ligi kupujących i pracujących w swojskim przemyśle i handlu“—zlegalizowanie jej rozwiązałoby ręce w wielu sprawach, ustawa opracowana jest obecnie z zachowaniem wszystkich wymaganych przepisów, jeżeli więc nie będzie zlegalizowana, to znaczy, że sama jej idea nie podoba się rządowi.

Jak się dowiadujemy, przyjechał już do Wilna nowomianowany pomocnik kuratora okręgu naukowego p. Władimirow i rozpoczął urzędowanie.

Sprawa egzaminów w szkołach średnich, została już roztrzygnięta, minister oświaty polecił kuratorowi okręgu naukowego, aby i w tym roku egzaminy przejściowe opierały się na tychże co i w roku zeszłym podstawach. Nadzieje młodzieży co do zwolnienia od egzaminów zostały rozchwiane.

Na post mamy już zapowiedziany szereg odczytów, urządzanych staraniem „Koła Równouprawnienia Kobiet“ tak dla ludu, jak dla inteligencyi, z tych ostatnich najciekawszymi będą odczyty: Bujanowskiej — „Nowa siła społeczna“ i dr. Budzińskiej-Tylickiej: „Samobójstwa i nerwowość u dzieci i młodzieży.“

E. W.

Wywiad u p. Timirazjewa.

Korespondent «Głosu Warszawskiego» rozmawiał prywatnie z ministrem handlu, Timirazjewem.

Między innemi minister oświadczył, iż jednem z głównych zadań ministerstwa handlu jest zabezpieczenie poprawy bytu robotników i pracodawców, a także uregulowanie stosunków między pracodawcami a pracownikami. W tym celu ministerstwo zamierza utworzyć specyalne organizacye w rodzaju izb handlowych, z instytutem centralnym na czele. Oprócz tego ministerstwo pragnie zapewnić zupełną swobodę organizowania robotniczych związków zawodowych. Minister w zupełności się zgadza na zachowanie sądów handlowych, które wszakże należy ulepszać. Minister pragnie poprzeć ideę utworzenia regestrów firmowych, co też będzie dokonane na mocy prawodawstwa ogólnego, stosownie do zwyczajów i praw lokalnych.

Na zapytanie korespondenta «Głosu Warszawskiego» co do ewentualnych komisyi egzaminacyjnych dla polskich szkół prywatnych, podległych ministerstwu handlu, oświadczył minister Timirazjew, iż kwestya szkolna wynikła już po jego usunięciu się ze stanowiska ministra handlu, które to stanowisko zajmował po raz pierwszy przed kilku laty. Obecnie minister Timirazjew uważa za rzecz konieczną stosowanie się do ogólnego kierunku rządu i prawodawczej Dumy.

Strajk dzieci polskich.

—!—!—

Odbył się w Polskiej Ostrawie dn. 8 lutego n. st., w sali Ehrlicha bardzo liczny wiec rodziców dzieci, uczęszczających do tutejszej szkoły polskiej, utrzymywanej przez Macierz Szkolną dla Ks. Cieszyńskiego. Po bardzo ożywionej dyskusyi, zapadły na wiecu następujące uchwały:

„Ponieważ ustawiczne domaganie się ludności polskiej, aby wydział gminny w Pol. Ostrawie przyjął na etat gminy obecnie pięcioklasową prywatną szkołę polską, pozostają bez skutku;

ponieważ na wszystkie rezolucye i podania gmina Pol. Ostrawa nie udzieliła nawet odpowiedzi;

ponieważ istnieje poważna obawa, że gmina nie ma zamiaru tworzyć szkół z polskim językiem wykładowym, czego dowodem jest tegoroczny budżet gminny, przeznaczający 223,000 kor. na cele szkolnictwa czeskiego—a zbywający kilkunastotysięczną ludność polską rzuceniem jałmużny w kwocie 800 czy 1,600 kor. subwencyi na szkołę polską, której utrzymanie kosztuje rocznie 25,000 kor.;

ponieważ tak ustawy zasadnicze, jak i ustawy szkolne krajowe dają ludności polskiej w Polskiej Ostrawie prawo do posiadania publicznych szkół z ojczystym językiem wykładowym:

zgromadzeni rodzice, w liczbie przeszło 350 osób, podnoszą protest przeciw podobnemu niesłychanemu lekceważeniu ich słusznych żądań i wzywają wydział gminy w Pol. Ostrawie, aby przystąpił do natychmiastowego przyjęcia szkoły polskiej na etat gminy.

W razie, gdyby wydział gminny nie uczynił zadość temu żądaniu— zebrani, wyczerpawszy wszystkie środki legalne, będą zmuszeni chwycić się ostatecznego środka samoobrony—i wobec niesłychanego lekceważenia żądań ludności polskiej i krzywdzenia polskiej dziatwy szkolnej — rozpocząć na znak protestu natychmiastowy strajk szkolny.

Odpowiedzialność za następstwa tego strajku spadnie na wydział gminy w polskiej Ostrawie“.

Rezolucye te przedstawiają rzecz jasno. Gmina Polskiej Ostrawy, reprezentowana przez większość czeską, nie spełnia obowiązków swoich wobec liczebnie bardzo poważnej ludności polskiej, co sprzeciwia się państwowej ustawie w szkołach ludowych.

Sprawa ta prawdopodobnie oprze się o wiedeńską radę państwa. Koło polskie powinno te zakusy czechizacyi odeprzeć.

„Czas“ o akcyi słowiańskiej.

W numerze wtorkowym «Czasu» znajdujemy artykuł, w sposób następujący oceniający akcyę słowiańską:

«Nigdy nie wątpiłem o dobrej woli i głębokim patryotyzmie polskim ludzi, którzy u nas kwestyę słowiańską dla dobra naszego narodu dźwignęli w r. z. Ale gdy uświadomię sobie cały szereg napiętrzonych przez nią trudności na drodze obrony polskich interesów, to nie znajduję dość słów, ostrzegających na przyszłość polską myśl polityczną przed temi publicystyczno-dziennikarskiemi kombinacyami. Po twardej wązkiej ścieżce posuwa się w Rosyi sprawa polska, ale kto tę ścieżkę opuści, ryzykuje, że albo w bagnach rewolucyi utonie, albo skończyć musi losami Ikara».

Sprawa narodowego Związku robotników.

Onegdaj warszawski sąd wojenno-okręgowy rozpoczął sądzenie, sprawy kilkunastu osób, oskarżonych o należenie do zarządu głównego narodowego Związku robotniczego.

W charakterze oskarżonych stanęły przed sądem następujące osoby: 31-letni Stanisław Jaworski, 26-letni Tadeusz Markowski, 26-letni Władysław Piechalik, 31-letni Piotr Klimczuk, 41-letni Władysław Kaczyński, 24-letni Feliks Borowski, 20-letni Aleksander Minczewski, 20-letni Feliks Osoliński, 20-letni Henryk Dorociński, 29 letni Stanisław Tkaczyk, 18 letni Jan Oleszczuk, 20-letni Antoni Kozakowski, 24-letni Stanisław Kossakowski i 50-letni Stanisław Tymiński.

Sprawa ta jest echem rewizyi dokonanej dnia 2 kwietnia r. ub. przy ulicy Nowy Świat № 21 m. 28, gdzie wykryto biuro „narodowego Związku robotniczego“. We wskazanym lokalu, jak również w porzuconym na podwórzu koszu policya znalazła: pieczęcie głównego i okręgowego zarządu Związku i komitetu więziennego; zeszyty z wyjątkami z protokułów posiedzeń zarządu okręgowego z r. 1907 i 1908 (notatki te świadczą, iż Związek posiada składy broni i wydatkuje pieniądze na kupno nabojów); skład gazet nielegalnych: „Pochodnia“, „Młot Polski“, „Głos Robotnika“, „Echa Robotnicze“, „Walka o szkołę polską“ i in., ustawy Związku i teksty przysięgi dla członków; wreszcie notes, w którym sposobem cyfrowanym zanotowany był cały szereg nazwisk i adresów. Adresy i nazwiska zostały przez policyę odczytane i wszystkie osoby wymienione w notesie zostały osadzone w areszcie.

Wszystkim oskarżonym inkryminuje się należenie do stowarzyszenia występnego, mającego na celu drogą powstania zbrojnego oderwanie Królestwa Polskiego od państwa rosyjskiego i utworzenie zeń niepodległej Rzeczypospolitej, przyczem stowarzyszenie to posiadało, w celu osiągnięcia swych zamierzeń, składy broni, o czem wiedzieli oskarżeni. Według oskarżenia podsądni: Jaworski, Markowski i Osoliński zawiadywali sprawami dzielnic i zbierali pieniądze na potrzeby stowarzyszenia; Dorociński, Piechelik i Minczewski byli pomocnikami delegatów dzielnicowych; Klimczak — skarbnikiem jednej z dzielnic; Kaczyński, Borowski i Oleszczuk—sekretarzami w dzielnicach; Kossakowski zaś, Tymiński i Tkaczyk zbierali składki na potrzeby stowarzyszenia i zajmowali się rozpowszechnianiem odezw i gazet nielegalnych.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ W marcu ma się odbyć zjazd delegatów zjednoczonej szlachty rosyjskiej dla rozważenia sprawy reformy ziemskiej.

⊙ W tych dniach zostanie złożony radzie ministrów nowy projekt prawa prasowego. Jednakże dopiero w jesieni zajmie się nim z kolei Duma.

⊙ Dnia 8 lutego przypada dzień 90 lecia jubileuszowego od czasu założenia uniwersytetu petersburskiego.

⊙ Departament policyi—jak donosi «Nowaja Ruś»—w tych dniach okólnikiem polecił gubernatorom, aby przy dokonywaniu rewizyi, tudzież przy śledzeniu wszelkich przestępstw — jednem słowem — w czasie pełnienia swych obowiązków służbowych, funkcyonaryusze policyi zewnętrznej nie przebierali się w strój cywilny, jak to było praktykowane dotych zas.

⊙ A. Łopuchin w liście do żony prosi, ażeby krewni i przyjaciele powstrzymali się ze staraniami o przyspieszenie jego uwolnienia i pozostawili całą sprawę naturalnemu rzeczy biegowi.

Minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, wydał rozporządzenie, azeby wszelkie wiadomości, dotyczące Łopuchina i jego aresztowania były utrzymywane w tajemnicy, gdyż do prasy częstokroć przedostają się rzeczy, które stanowią materyał śledztwa wstępnego.

Najbliżsi Łopuchina uznają chwilę obecną za nader dogodną dla wszechstronnego wyjaśnienia prowokatorskiej działalności Azewa, a tem samem i zupełnego oczyszczenia Łopuchina od wszystkich inkryminowanych mu zarzutów.

Z prasy rosyjskiej.

P. Kassyusz przemówił z trybuny Suworina w obronie litwinów.

«Wbrew Najwyższym ukazom o tolerancyi i humanitarnemu duchowi manifestu 17 października w kraju Północno Zachodnim pozbawiają ludzi możności modlenia się w rodzimej mowie, ponieważ popełniają narodowe prawa ludności, otwarcie popełniają oburzające gwałty i bezprawia. Co najdziwniejsze, to że te oburzające bezprawia i gwałty nie oburzają zupełnie specyalistów od wzniosłych oburzeń—naszych publicystów z lewicy. Przyczyna tego humanitarnego zaniemówienia jest zupełnie zrozumiała: oto w roli gnębicieli występują tam wiecznie na ucisk własny skarżący się polacy, a w roli ofiary—litwini, których polacy siłą pięści zmuszają modlić się w jedynie, zdaniem ich, zrozumiałym dla Boga języku—polskim».

P. Kassyusz widzi w tem objawy akcyi polonizatorskiej. Najwięcej zasług na polu asymilowania Litwy położył w swoim czasie książę Czartoryski, który

«zdążył nabudować za rosyjskie pieniądze mnóstwo szkół polskich, seminaryów, akademię i uniwersytet. Skarb rosyjski nie żałował pieniędzy na tworzenie środowisk kultury polskiej, a władze rosyjskie nie stawiły przeszkód szerzeniu oświaty przez zakony katolickie, wypędzane z innych krajów».

Polacy poczuli się panami kraju, a tym czasem:

«Postępowe społeczeństwo rosyjskie, źle rozumiejące istotę sprawy polskiej, gorąco współczuło biednym despotom i w imię wolności narodów żądało w istocie dla polaków nieograniczonej wolności ucisku narodów.»

Podobnie jak na Litwie z litwinami działo się w Inflantach, tylko tam w stosunku do łotyszów i estończyków rolę polaków grali niemcy.

«W ten sposób na wszystkich naszych zachodnich krańcach władztwo rosyjskie było tylko szyldem, tylko pseudonimem albo polskiego, albo niemieckiego władztwa. Osławiona rusyfikacya, która nigdy nikogo nie zrusyfikowała, była tylko przykrywką tryumfującego polonizatorstwa i niemczenia».

Tak broni litwinów p. Kassyusz. Co innego, gdyby tak rusyfikacya Litwy poszła dobrymi tory...

(j.).

Z życia prowincyi.

Z wycieczki do pow. hajsyńskiego.

Zostałem zaproszony przez właściciela kuźminieckiego majątku p. Edwarda Bonieckiego na wystawę włościańską, urządzoną przez kuźminieckie kółko rolnicze. Dzięki energii p. Bonieckiego, w Kuźmińcach egzystuje od dwóch lat kółko rolnicze, bank włościański i udziałowy magazyn spożywczy. Wszystkie te trzy instytucye rozwijają się prawidłowo i obroty ich są zadziwiająco wysokie na tak krótkie istnienie; i tak: kółko rolnicze w ciągu 1908 r. miało obrotu 1,532 rb. 61 kop., magazyn spożywczy zaczął swoją działalność z kwotą 250 rb., miał obrotu w 1908 r. 3,755 rb. 76 kop. i w chwili zamknięcia rachunków miał na składzie towarów za 2,400 rb.

Kuźminieckie kółko rolnicze jest pierwszem w naszym kraju; nie mało energii i wytrwałości trzeba było, ażeby nasz włościanin zrozumiał potrzebę takiego stowarzyszenia; dziś się do niego garną włościanie kuźminieccy i okoliczni.

Dn. 20 b. m. otwartą została wystawa rolniczo przemysłowa, czysto włościańska, i trwała dzień jeden. Samych eksponatów zbóż było do siedmiuset, potem szły rośliny pastewne, owoce, płótna, kilimki, wyroby stolarskie i ciesielskie.

Wszystko to mieściło się w stodole włościańskiej, na placu przed tą stodołą były narzędzia rolnicze do użytku dla włościan, firmy Elworti i wyrobu włościańskiego. Inwentarz żywy, konie, bydło, trzoda, zostały przyprowadzone na wystawę o godz. 10 ej zrana, ustawione rzędami i trzymane w ręku przez właścicieli, drób w klatkach. Przystąpiono do ekspertyzy tych zwierząt, a po skończeniu takowej zwierzęta zabrano do domu.

Ekspertyza produktów, znajdujących się w stodole, była robioną dnia poprzedniego. O godz. 2 ej odbyły się walne zgromadzenia kółka rolniczego i magazynu spożywczego przy udziale licznych włościan i wystawowych gości. O godz. 4-ej odbyło się na dworze przed stodołą rozdawanie nagród, których było nie mało.

Ministerstwo przysłało medal srebrny, bronzowy i cztery listy pochwalne, od ziemstwa i prywatnych osób zebrało się trzysta rubli na nagrody i listy pochwalne kółka miejscowego. Wyższe nagrody były dziesięciorublowe, ale takich tylko kilka, a reszta trzyrublowe, więc dużo włościan zostało nagrodzonych, co ich bardzo zachęciło. Wejście na wystawę było bezpłatne i od wystawców nic się nie brało.

Kosztów nie było prawie żadnych, oprócz urządzenia półek z prostych desek w stodole i zwalcowania śniegu na placu wystawowym, co zrobiono kosztem właściciela.

Na wystawę, między innymi, przybyli: marszałek hajsyńskiego powiatu p. Sewastianow, przedstawiciel ministerstwa p. Bergtenson, hr. Hejden, p. Izabotin, kilku agronomów powiatowych i urzędnicy z ziemstwa, gdyż cały powiat, a nawet i gubernia były zainteresowane objawem żywotności tych instytucyi, które tak umiejętnie i energicznie prowadzi p. Edward Boniecki.

Wszystkich gości podejmował w swoim domu p. Edward Boniecki z małżonką z prawdziwą staropolską gościnnością.

Wyjeżdżając, wywiozłem najmilsze wspomnienie z pobytu i z tego, co tam widziałem.

Jeden z uczestników.

Berdyczów, *w styczniu.*

Z kroniki odczytowej.

Dn. 17 go b. m. w sali ratusza d-r Stanisław Peszyński wygłosił odczyt polski na temat „Wpływ ducha na ciało“ (o czem w swoim czasie krótką podaliśmy wzmiankę) Szanowny prelegent, roztrząsając tę kwestyę w sposób nader zajmujący, wykorzystał materyał danych naukowych i bogaty zasób obserwacyi własnej. Omawiając zrazu temat w odwrotnym kierunku (wpływ ciała na duchowość), wykazał następnie konieczność reagowania wolą na szkodliwą pobudliwość nerwów i imaginacyi. Większość trosk, cierpień i udręczeń ludzkości rzeczywistych powstaje z nierealnych urojonych przyczyn, o tyle, że w innem usposobieniu duszy pobudki dane tracą moc uzewnętrznienia się w przykrej formie, czyli dosłownie nie istnieją. Walka ducha codzienna przeciw wpływom ciała, podjęta w imię zdrowia i radości życia, potęguje zwolna wiarę we własne siły i przyczynia się tym sposobem do wzmożenia sumy szczęścia ogólnego i energii społecznej. Osiągnąć swój cel nietylko można, ale osiąga się go łatwo. Ta krzepiąca pewność wiała ze słów prelegenta, omawiającego prosto i trafnie owe codzienne fakty codziennego życia, z pozoru drobne i małoznaczne, ale które, zadzierżgając się u samej kolebki błędnie chowanego małżeństwa, zmieniają się w dalszem życiu człowieka w żelazne pęta niemocy i neurastenii. Żyć należy w imię ideałów ducha, a nie pod ciśnieniem do potęgi rozdmuchiwanych błahostek cielesnych.

Poruszyć trzeba sprężyny woli dla wychowania samego siebie; trud podjęty opłaci się sowicie.

Odczyt, wygłoszony z dziesięciominutową przerwą, zgromadził dość liczne grono publiczności, która podziękowała prelegentowi gorącym oklaskiem. Pomysł odczytów w naszem mieście należy do najszczęśliwszych; serya zapoczątkowana przez siły miejscowe, p. Ludwika Bujalskiego i d-ra Stanisława Peszyńskiego, daje nam wielce miłą i pożyteczną rozrywkę.

W. D.

Radomyśl, *w styczniu 1909 r.*

Dobre to były czasy, kiedy ludzie nie znali jeszcze pieniędzy a wszelkie tranzakcye uskuteczniali zamiennym systemem na przedmioty w naturze. Dla określenia wartości jednostkowej ceny przy zamianie egipcyanie nie wytworzyli sobie zmysłowej formy pieniędzy, ale abstrakcyjne pojęcie tej jednostki i nazwali ją „utnu.“ Więc trzydzieści utnu za dobrego osła, to wcale nie drogo, miara miodu kosztowała cztery utnu, oliwy dziesięć utnu, motyka drewniana dwa utnu. Nie było wtedy ani złodziei kieszonkowych, ani włamywaczy kasowych, bo ludzie chodzili w lekkich i obcisłych szatach, które chociaż okrywały, ale nic nie zakrywały i utnu nie dawało się ukraść, bo nie egzystowało.

Całej biedy narobił dopiero w połowie siódmego wieku przed Chrystusem Fidon z Argos, który wynalazł metalowe pieniądze i puścił je w obrót. Gwałt wielki zrobili władcy Lidyi, że oni pierwsi wymyślili pieniądze wybijając na sztabkach metalu znaczki z oznaczeniem wartości. Zgryzł się tem bardzo biedny Fidon i zmarł wkrótce potem, a spór o wynalazek nierozstrzygnięty trwa śród uczonych po dzień dzisiejszy.

Przewracałby się bez końca w grobie nieboszczyk Fidon i byłby w ten sposób wynalazł jeszcze i *perpetuum mobile*, gdyby wiedział, ilu stworzył zbrodniarzy, ilu klęsk, ilu nieszczęść stał się przyczyną. Oto, niedawno, w Irszy dla 64 rubli zamordowano trzech ludzi, czyli, że za głowę i życie każdego wypada po 21 rb. 33 kop. Nie mówiąc już o cyfrowym rachunku sam fakt zabójstwa i okoliczności, w jakich został spełniony,—nader smutne nasuwa myśli. Coś psuć się zaczyna w naszym spokojnym zakątku, gdzie dotąd ani ekspropryacyi z brauningami, ani morderstw na większą skalę nie było.

Ekonomiści francuscy, oceniając wartość człowieka i kapitalizując wytwórczość jednostek, — doszli do cyfr następujących: chłopiec piętnastoletni średnio wykształcony przedstawia wartość 20 170 franków, mężczyzna dwudziestoletni wykształcony 64,153 fr., panienka szesnastoletnia 17 691 fr., kobieta trzydziestoletnia 24,875 fr.

Naturalnie, że u nas tą miarą ludzi mierzyć nie można, pominąwszy niższy stopień kultury, trzeba wziąć pod uwagę takie czynniki, jak wrodzoną naszą niezaradność, słowiańskie lenistwo i bezmyślne trwonienie czasu. Są u nas ludzie, którzy w ciągu roku więcej zjedzą i wypalą cygar, aniżeli zarobią własną pracą, i nikt im tego za złe nie bierze, bo rozmaicie u nas są pojmowane obowiązki społeczne. Gdyby obliczyć na pieniądze czas lekkomyślnie tracony, przyjmując o połowę mniejszą niż we Francyi wartość skapitalizowaną człowieka, — otrzymalibyśmy cyfry olbrzymie, które w dorobku ogólnym społeczeństwa o jego bogactwie stanowią.

Dzięki wrodzonym i nabytym wychowaniem zdolnościom lekceważenia i marnowania czasu w sposób przyjemny i szybki na utnu przerabiamy ruble i w następstwie takiej operacyi coraz częściej w kieszeniach znajdujemy tylko zwykłe, ordynarne płótno. Gdyby zapasy energii, sił żywotnych i czasu, które tracimy, choć w drobnej cząstce użyć w utylitarnym kierunku, na cele ogólne użytku społecznego, ileż różnych instytucyi dałoby się założyć i podnieść dobrobyt warstw całych.

Zwykle tylko wybory do Dumy Państwowej skupiają nas, ożywiają i są bodźcem do formułowania różnych projektów w duchu ekonomicznego i kulturalnego rozwoju; — lwia część jednak projektów zrealizowaną być nie może, nietylko z powodów od nas niezależnych politycznej natury, krępujących inicyatywę prywatną jednostek i wszelkie zbiorowe usiłowania,—wiele jest winy w nas samych z przyczyny wrodzonej bierności i zaniku instynktów społecznych. Dzięki tym ujemnym czynnikom zapadamy w coraz to większe odrętwienie, w długi sen zimowy poleskich niedźwiedzi.

Czumak.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Gimnazym w Radomyślu.** Rada miasta Radomyśla postanowiła natychmiast, nie czekając na udzielenie kredytu przez ministerstwo oświaty na gimnazyum, rozpocząć budowę gmachu szkolnego i mieszkań dla inspektora i dyrektora. Budową i przygotowaniem potrzebnych materyałów zajmie się komisya budowlana, wybrana z pomiędzy radnych miejskich. Dotychczas na cel ten przeznaczono 50,831 rb. 12 kop. i zarazem postanowiono prosić kuratora okręgu szkolnego, aby wszczął u ministerstwa starania o jak najprędzej wyasygnowanie potrzebnej sumy.

(«Kij. W.»).

— **Aresztowania i rewizye.** W Kamieńcu-Podolskim po dokładnej bardzo rewizyi zaaresztowano redaktora-wydawcę «Podolsk. Jeżeniedielnika» W. Miszczuka. Podejrzewają go o zamieszkiwanie za cudzym paszportem. Skonfiskowano korespondencyę, oraz pozwolenie na wydawanie codziennego pisma «Podolskij Listok», które miało wychodzić od 1 lutego.

— W Toporach, pow. skwirskiego, dokonano rewizyi u pisarza gminnego G. Staszuka. Zabrano mu nielegalne drugi, które, jak dowodzi Staszuk, musiał mu ktoś przez złość podrzucić. Staszuka osadzono w areszcie w Skwirze.

(«Kij. W.»).

— **Z Kowla** donoszą o dziwnym bardzo wypadku, jaki się zdarzył w ubiegłą niedzielę na futorze w pobliżu m. Ratno. W południe na futorze zatrzymała się przejazdem zamożna jakaś widocznie rodzina dla popasu koni. Przybyli w liczbie trzech osób, zaszli do pobliskiej chaty i rozłożyli swe zapasy. Rodzice jedli wędliny i zakąski, 5 cio-letniej zaś córeczce dali kawałek pieczonego kurczęcia. Nagle dziewczynka zaczęła się dławić kostką. Matka, siedząca naprzeciw niej, rzuciła się ku dziecku, ale w jednej chwili pobladła i mechanicznie zaczęła naśladować wszystkie ruchy i odgłosy, wydawane przez dziecko. Ojciec stracił zupełnie przytomność, biegał od żony do dziecka, ale istotnej pomocy żadnemu z nich nie mógł dać. Pozbiegali się również włościanie. Nagle i matka i córka poczerwieniały, wydały okropny krzyk i obie jednocześnie padły nieżywe na ręce otaczających ich włościan. Nieszczęśliwy ojciec z rozpaczy zaczął dawać oznaki pomieszania zmysłów.

(«Woł.»).

— **Zbrojny napad na folwark.** Wczoraj zrana kijowska zandarmerya kolejowa otrzymała telegraficzne zawiadomienie o zbrojnym napadzie na folwark p. Polipienki, leżący w pobliżu stacyi kolejowej Kamionki. Podczas wymiany wystrzałów między napastnikami a broniącymi się zabity został zarządzający folwarku p. Łoga. Spotkawszy silny opór, napastnicy uciekli, przyczem ranili strażnika Saszuka. Do policyi i żandarmów na stacyach kolejowych rozesłane zostały depesze z rysopisem bandytów.

— **Z powiatu kaniowskiego.** W więzieniu kaniowskiem w okresie od 18 do 24 stycznia zachorowało na tyfus plamisty 36 więźniów. Kijowski gubernialny zarząd lekarski zwrócił się z tego powodu do inspekcyi więziennej z zapytaniem, jakie środki zostały przedsięwzięte w celu walki z epidemią. We wsi Jemczycka w gminie kozińskiej, powiatu kaniowskiego pojawiła się ospa naturalna. Od dnia 20 grudnia zachorowało 8 osób, z czego zmarło 4. Gubernialny wydział lekarski wystosował do władz miejscowych zapytanie w kwestyi przebiegu epidemii i przedsięwziętych przeciw niej środków.

Mały fejleton.

Kieszeń ludzka jest twierdzą o tyle baczniej i srożej strzeżoną, o ile jest pełniejsza...

I słusznie.

Pusta kieszeń sama siebie strzeże... lekkomyślnym brakiem wszelkiej zawartości... Na taką kieszeń nikt nie nastaje, nikt jej nie rusza, nikt o nią nie dba — nawet „dobroczynność“, „szlachetne cele“, „gwałtowne potrzeby społeczne“ i „et caetera“...

Natomiast kieszeń pełna, a zwłaszcza najpełniejsza, taka kieszeń, która „ma możność“, potrzebuje zorganizowanej obrony i mogę szanownych państwa zapewnić, że broniona jest — doskonale.

Stąd wypływa fakt inny...

Na arenie ofiarności publicznej wszelka proporcyonalność jest stanowczo wykluczona... Wśród najofiarniejszych nie spotykamy bynajmniej... najbogatszych... Przeciwnie, w tej lekkomyślnej kategoryi oni są stale nieobecnymi.

Bo jeżeli chudziak, który nic nie ma, wygrzebuje ze swojej, pokrwawionej ciężką pracą, kalety *rubelka*, a krociowa „jaśnie wielmożność“ rzuca na ten sam cel *piątkę*, to towarzyszy temu następujący zespół czynów i reminiscencyi:

— Przed rubelkowiczem ja, zbieracz, stoję z nakrytą głową, bo wiem, że on mi swoje skrzętnie zebrane kilkadziesiąt kopiejek sam do domu mego przyniesie; natomiast przed piątką lub dziesiątką akuratnie uchylam czapkę, bardzo dziękuję i ogromnie przepraszam, „że szanownego pana ośmieliłem się trudzić“, bo jestem pewny, że i piątka, a zwłaszcza dziesiątka, posiadają nieprzepartą tendencyę pozostania w kieszeni swego pierwotnego władcy...

— Tak ja czynię, jako człowiek w mechanizmie „wymuszanej ofiarności“ biegły i wieloletniem doświadczeniem nauczony...

— Myślę atoli inaczej...

— Chudziaka zaliczam do tych, „którzy są“, a właściciela wybłaganej dziesiątki do kategoryi ofiarodawców, „których niema“...

I ta ostatnia kategorya jest u nas ogromnie liczna... „Prawdziwe fortuny“, które promienieją tylko w „głąb samych siebie“, to zjawisko tak powszednie, że nawet zyskało już w naszym kraju... prawo obywatelstwa...

— — — — — — —

Piszę zaś o tem dlatego, ponieważ zbliża się czas karnawałowo kontraktowy, kiedy suchotnicze piersi przenajrozmaitszych „potrzeb społecznych“ drżą niepokojem i nadzieją, a spalone gorączką głodu ich usta, gwałtownie rozwierają się pragnieniem zaczerpnięcia złotego, jak słońce, i sytnego, jak... złoto — pokarmu.

W takich zaś chwilach człowiek pomimo woli wzdycha...

— Mój Boże!.. dlaczego my tak mało posiadamy Carnegie'ch, a tak dużo...

No... tego to już nawet ja szanownym państwu nie powiem, obawiając się zarzutu, że jestem cokolwiek... za szczery.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 28-go stycznia.

—::—

Najciekawszą część posiedzenia stanowiła sprawa nowych bruków w Kijowie. Ponieważ pożyczka obligacyjna na bruki w kw 1 mil. rb. została już zatwierdzona w radzie ministrów i prawdopodobnie wkrótce uzyska sankcyę Najwyższą i zostanie zrealizowaną, prezes komisyi do spraw brukowych, p. Demczenko, naszkicował plan robót brukowych, które będą dokonane za pieniądze, uzyskane tą drogą. Część Kreszczatiku nieprzebrukowywana. W. Wasilkowska do Karawajowskiej, Fundukiejowska oraz plac ratuszowy zostaną wybrukowane prawidłowemi kostkami granitowemi, część W. Włodzimierskiej między Fundukiejowską a Proreżną, część Instytuckiej oraz w niektórych miejscach część ulic między torami tramwajowymi—nawpół prawidłowemi kostkami. Stary bruk z pobrukowanych ulic pójdzie na zabrukowanie przedmieść. Roboty powyższe zostały rozłożone na 2 lata.

W jednej z drobnych spraw powstała dyskusya nad opieszałością miejskich doradców prawnych, w której p. Dobrynin proponował w ważniejszych sprawach udawać się do prawników, nie należących do zarządu miejskiego.

W końcu zebrania rada przez głosowanie uchwaliła przeznaczyć prezesowi komisyi do spraw wybrzeży i przystani 1800 rb. rocznie na rozjazdy.

— Administracya pisma naszego komunikuje Sz. prenumeratorom, że ci z nich, którzy przed dn. 1 go lutego nie opłacą za luty prenumeraty, będą otrzymywać „Dziennik Kijowski” tylko do dnia 1 go lutego włącznie.

KRONIKA.

—:—

— **Odczyt prof. Szelągowskiego.** Onegdaj w „Ogniwie“ mówił prof. Szelągowski na temat: „Literatura historyczna doby ostatniej“. Prelegent głównie zatrzymał się nad dwiema pracami historycznemi, które świeżo ukazały się na półkach księgarskich: prof. Smolki, o Lubeckim i prof. Askenazego, o Łukasińskim. Prelegent zestawił charakterystyki dwu tych postaci: jako dwie strony duchowego życia sfinksa — społeczeństwa.

Odczyt zgromadził sporo słuchaczy. Treść dokładną odczytu podamy w jednym z najbliższych numerów.

— **Z T-wa Miłośników sztuki.** Dowiadujemy się że p. Stanisław Zieliński wobec braku czasu zrzekł się godności członka zarządu T-wa Miłośników Sztuki.

— **Okólnik.** — Wszyscy urzędnicy i instytucye podwładne otrzymały od hr. Ignatjewa okólnik z poleceniem, zgodnie z rozporządzeniem gen. gubernatora, czytelnego podpisywania wszelkich oficyalnych papierów i dokumentów.

— **W sprawie walki z tyfusem.** Gubernator zwrócił się do prezydenta miasta z zapytaniem, jakie środki zostały dotąd przedsięwzięte przez zarząd miejski przeciwko epidemii tyfusu, i rozkazem, aby prezydent co poniedziałek każdego tygodnia zawiadamiał go o nowych środkach przedsięwziętych w tygodniu ubiegłym i o wpływie takowych na przebieg epidemii.

— **O zmianę nazwy.** Właściciele domów i mieszkańcy ulicy Czarny Jar w Kijowie zwrócili się do gubernatora z prośbą o zmianę nazwy tej ulicy na ulicę „Żukowską“ lub „Dragomirowską“.

— **Jubileusze.** Na początku lutego w zarządzie kolei Poł.-Zach. obchodzone będą trzy jubileusze 25-letniej służby, a mianowicie: zawiadowcy statystyką cyrkulacyi wagonów, Bonifacego Czarskiego; naczelnika biura reklamacyi, G. Jucewicza i starszego buchaltera Zygmunta Dzięciołowskiego.

— **Zatwierdzenia.** Naczelnik gubernii zatwierdził: kupca Wasyla Cybulskiego na stanowisku prezydenta miasta Czerkasy do końca czterolecia, licząc od roku 1906; Marka Kuleszę na stanowisku członka zarządu tegoż miasta na czterolecie od r. 1909; Cyryla Burlaja na stanowisku członka taraszczańskiej rady miejskiej od roku 1909.

— **Z T-wa im. Nestora Letopisca.** W najbliższą niedzielę o godz. 7-ej wieczorem w 5-em audytoryum uniwersytetu odbędzie się posiedzenie historycznego T-wa im. Nestora Letopisca. Odczytane będą referaty: 1) rzeczywistego czł. W. Danilewicza: „Prace archeologiczne Zabielina“, 2) rzecz. czł. W. Zawiniewicza: „Prace historyczne I. Zabielina; 3) p. J. Kulżyńskiego „Nowa krytyka I. Taine'a“.

— **W sprawie bankructwa p. Augusta Mazarakiego.** Jeszcze w lutym 1908 r. kijowski sąd okręgowy ogłosił niewypłacalność obywatela ziemskiego p. Augusta Mazarakiego. W marcu tegoż samego roku utworzony został konkurs masy upadłości i przysięgłym kuratorem mianowano adwokata Kunina. Onegdaj wieczorem miało się odbyć ogólne zebranie wierzycieli p. A. M. Przed samym zebraniem konkursowi przedstawiono na 600,000 rb. weksli, wydanych przez p. A. Mazarakiego na imię pp. Kamińskiego i E. i W. Uziębłów. Niektórzy z obecnych wyrazili podejrzenie, że weksle te są fikcyjne. Zebranie przerwano i adwokat Daszkiewicz w imieniu wierzycieli zawiadomił policyę o fikcyjnych wekslach, prosząc zarazem o wycofanie ich. Policya udała się natychmiast do lokalu konsultacyi adwokatów przysięgłych przy kijowskim sądzie okręgowym, rzeczone weksle opieczętowała i oddała na przechowanie p. Kuninowi do chwili rozstrzygnięcia sprawy przez prokuratora, do którego zwrócił się w tej sprawie adw. Daszkiewicz.

Z przedstawionych do konkursu masy upadłości weksli na 600,000 rb, 15 weksli na sumę 198,000 rb. są napisane na imię S. Kamińskiego, 11 na sumę 187,000 na imię E. Uziębły i 6 na sumę 215,000 rb. na imię W. Uziębły.

Szczególną uwagę zwrócono na weksel (na sumę 8000 rb.) W. Uziębły, wydany dn. 10 lutego 1906 r. w Berdyczowie, przyczem weksel ten był napisany na blankiecie z znakami wodnymi tegoż 1906 r.

Rzuca się w oczy prócz tego szczegół, że wszystkie te weksle są napisane jednakowym i do tego świeżym atramentem.

Właśnie ten szczegół nasunął pełnomocnikom kredytorów podejrzenie, że weksle te są fikcyjne.

W deklaracyi do policyi powołano się na art. 1166, 1167, 1190 i 1197 ustawy karnej.

OSOBISTE.

— Naczelnik służby materyalnej kolei Poł.-Zach., M. Pogrebiński i starszy chemik p. Bardowski, powrócili z Petersburga, dokąd wezwani byli tele-

graficznie, z powodu nieporozumień w sprawie dostawy węgla kamiennego.

— KRADZIEŻE. Z dobroczynnego zakładu Halperyna, przy ul. Jarosławskiej N-r 58, skradziono różne rzeczy. Złodziei, J. Ajzenberga i M. Czerepińskiego, złapano.

Z przed domu N-r 18 przy ul. Kiryłowskiej skradziono zaprzężone sanie, należące do K. Tkaczenki, włościanina wsi Nikolskiej Borszczagówki.

W piekarni Andrejewa przy Kreszczatiku słuchaczce wyższych kursów, Zofii Raube, skradziono portmonetkę. Złodzieja, Salomona Berkuckiego, zaaresztowano.

— ARESZTOWANIE. W pokojach umeblowanych «Południowe numery» na rogu ul. Żylańskiej i Stepanowskiej zaaresztowano pozbawionego praw Mikołaja Chamutdinowa.

— UWOLNIENIE. Wypuszczono z więzienia p. Henryka Mosakowskiego.

— TAJEMNICZA RANA. Zaaresztowany przed kilku dniami na ul. Buljońskiej Sajenko pozostaje nadal w cyrkule łybedzkim. Sajenko jest, jak wiadomo, raniony w nogę. Na zapytanie, gdzie i kto go ranił, daje odpowiedzi bardzo niepewne. Istnieje przypuszczenie, że ranę odniósł podczas drugiego napadu na Demijówce na płatnika tramwajowego Wygularnyja. Płatnik wówczas strzelał i ranił podobno jednego z napastników.

— NA SZYNACH. Na stacyi kolei Mosk.-Kij.-Woroneskiej «Kobyłaki» podróżny Joffe upadł pod pociąg, który odciął mu głowę i rękę.

— W SPRAWIE KRADZIEŻY NA DWORCU. Wyjaśniło się, że Mikołaj Iwanow, który usiłował w nocy na dzień 28 stycznia skraść 100 rb. z kasy na dworcu, jestto podróżujący kuplecista-deklamator.

— GRZYWNA. Na skutek rozporządzenia gubernatora kijowskiego, właściciel piwiarni w d. Nr. 22 przy ul. W. Żytomierskiej, Welickij, został skazany w drodze administracyjnej na 25 rb. grzywny za wpuszczenie do piwiarni ucznia gimnazyum.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 78 przy ul. W. Wasylkowskiej wczoraj w celu pozbawienia siebie życia zażyła soli cukrowej Tatjana K. W karetce «Pogotowia» odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Sprzeniewierzenie.

Wyrokiem starodubskiego sądu okręgowego z października r. z. starosta osady Jelonka powiatu starodubskiego Prozor Gusiew za roztrwonienie sum publicznych skazany został na 4 miesiące więzienia. Wczoraj izba sądowa kijowska powtórnie rozpatrywała tę sprawę na skutek skargi apelacyjnej oskarżonego. Po wysłuchaniu zeznań świadków i obrony adw. przys. K. Głębockiego izba uchyliła wyrok sądu okręgowego i uwolniła Gusiewa od wszelkiej odpowiedzialności.

Katastrofa w gorzelni.

Na skutek protestu prokuratora izba sądowa kijowska rozpatrywała wczoraj sprawę dyrektora gorzelni p. H. Słuczewskiej w folwarku Wereso czy Teodora Janzona, oskarżonego z art. 1468 kodeksu karnego. Janzon został pociągnięty do odpowiedzialności za to, iż bez przedsięwzięcia odpowiednich ostrożności dn. 14 października 1907 roku przypuścił do obsługi przy kotle parowym w gorzelni palacza Osiedacza, nie posiadającego specyalnego wykształcenia i zaufawszy mu, sam nie doglądał kotła, skutkiem czego nastąpiło zwiększenie normalnej ilości wody i pęknięcie kotła, przyczem palacz poniósł śmierć. Czernihowski sąd okręgowy Janzona uniewinnił. Izba, wysłuchawszy przemówienia prokuratora i obrony adw. przys. K. Głębockiego, wyrok pierwszej instancyi zatwierdziła.

Dwa wyroki śmierci.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Grzegorza Głoszardina i Ewmesa Beznoszczenki, oskarżonych o napad zbrojny i zabójstwo Zimenki.

Oskarżeni w nocy dn. 17 września 1908 roku wtargnęli do mieszkania Michała Zimenki w mieście Konotopie, rzucili się na właściciela mieszkania, zadając mu kilka ran w głowę, wskutek których Zimenko umarł.

Następnie znęcali się nad jego żoną, matką i córką, bijąc ich, by wskazały, gdzie są ukryte pieniądze. Dowiedziawszy się, iż takowe znajdują się w kamizelce Zimenki, zabrali ją poczem zbiegli; niebawem jednak zostali aresztowani.

Po zbadaniu świadków i krótkiej naradzie, sąd skazał Głoszardina i Beznoszczenkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

Odrzucenie skarg kasacyjnych.

Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną Mitrofana Sołomki i Mikołaja Sołomki, skazanych przez kijowski sąd wojenny na ciężkie roboty za przechowywanie przyrządów wybuchowych, należenie do organizacyi rewolucyjnej i szereg napadów w powiecie głuchowskim, dokonanych przy końcu roku zeszłego.

Tenże główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną Fedota Żukowa, skazanego przez czasowy sąd wojenny w Charkowie (sesya wyjazdowa kijowskiego sądu wojenno-okręgowego) na 15 lat ciężkich robót za udział w napadzie na folwark Trunowych około wsi Bobrowka w gminie muratowskiej powiatu starobielskiego, dokonany w dniu 7 marca 1908 roku, przyczem napastnicy zabrali 2,036 rubli gotowymi pieniędzmi i uciekli, pozostawiwszy na folwarku dwie bomby.

TEATR I MUZYKA.

Z polskiej operetki.

Po przesłuchaniu „Pierścienia Rodzinnego“ przekonaliśmy się, że poprzedzające przedstawienia polskiej operetki reklamy, obiecujące zwrócenie szczególnej uwagi na muzyczną stronę wykonania, nie były pustym frazesem. Poczynione w tym kierunku zabiegi i rezultaty już osiągnięte, aczkolwiek pozostawiają jeszcze coś niecoś do życzenia, zdradzają bądź co bądź jaknajlepsze chęci, dużo staranności i znajomości rzeczy.

Najsłabszym czynnikiem jest orkiestra. Ilość składających ją muzyków, jeśli przyjąć pod uwagę rozmiary lokalu oraz wymagania operetki, jest dostateczną, z wyjątkiem instrumentów smyczkowych, które godziłoby się uzupełnić kilku skrzypcami, altówkami i chociażby jedną wiolonczelą. Należałoby orkiestrę nastroić czyściej i wyżej, wedle lepszego oboju, a kapelmistrzowi zwrócić baczniejszą uwagę na rytmikę wykonania, bo brak akcentów wprowadza zamieszanie, zwłaszcza gdy orkiestra towarzyszy śpiewakom. Chóry, zwłaszcza męskie, odpowiadają w zupełności wymaganiom dobrej operetki.

Z solistów-śpiewaków pierwszeństwo należy się p. Boguckiemu, doskonałemu wykonawcy bohaterskich ról operetkowego repertuaru. P. B. łączy mocny, mile brzmiący głos z łatwością gry i swobodą obracania się na scenie.

W. T. D.

Teatr polski.

Personel naszego teatru pod wodzą p. Halickiego, odbywa codziennie próby z „Sędziów“ Stanisława Wyspiańskiego. Sensacyjna ta sztuka, grana w teatrze Lwowskim, obudziła duże zainteresowanie.

Główne role poza benefisantem, który odegra epizodyczną postać dziada— wykonają: pani Leśniowska, oraz pp Dąbrowski, Kindler, Wroncki i Leoński. Zakończy przedstawienie pełna humoru krotochwila St. Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa“.

Między jedną sztuką a drugą, p. Leoński odśpiewa romans Rachmaninowa „Mnich“ inscenizowany, z towarzyszeniem fortepianu (p. Dobrowolski).

Interesujące to ze wszech miar przedstawienie odbędzie się w poniedziałek dn. 2 lutego w sali „Ogniwa“ na benefis reżysera H. Halickiego.

KRONIKA POLSKA.

— **Walerya Niewiarowska.** Rzadki w dziejach teatralnych jubileusz 55-letnich godów ze sceną obchodzi w tych dniach zasłużona a wybitna artystka polska, p. Walerya Niewiarowska.

Urodzona w Warszawie w r. 1835, młodziutka Walerya Łapińska w r. 1853 zadebiutowała na scenie teatru Rozmaitości w roli Klemencyi w dramacie «Niemowa.» Niezwykła uroda, wdzięk i niepospolite zdolności sceniczne młodej debiutantki odrazu zwróciły na siebie uwagę publiczności i krytyki, i ówczesna dyrekcya teatrów pospieszyła zaangażować na stałe p. Waleryę Łapińską. I od tej chwili, t. j. w ciągu 55-ciu lat, Walerya Łapińska, późniejsza Niewiarowska (z męża), z zapałem i całem umiłowaniem dla sztuki służyła scenie polskiej. Jubilatka dzisiejsza na początku swej karyery artystycznej grywała role amantek salonowych, a z czasem objęła repertuar matek dramatycznych. Cały szereg ról ma za sobą Walerya Niewiarowska. Z wybitniejszych wyliczyć należy: ciotka w «Walce kobiet», Lady Malborough w «Szklance wody», baronowa w «Helenie de la Seigliere», p. Desnaremus w «Cudzoziemce», Orgonowa w «Damach i huzarach», matka w «Balladynie», rola tytułowa w «Pani Kasztelanowej», matka w sztuce Kisielewskiego «W sieci» i wiele innych. Jubilatka każdą rolę studyowała z pietyzmem prawdziwym, starając się nadać przedstawionej postaci odpowiedni charakter.

Pracowała poważnie dla sceny przez lat 55, co jest niewątpliwie jedynym w swoim rodzaju wypadkiem. Przez cały czas swej karyery artystycznej cieszyła się szczerą sympatyą publiczności, a niezmienną życzliwością kolegów i koleżanek.

— **Ofiary dobrowolne.** Z Lublina piszą do «Gł. Warsz.»:

Zdawałoby się, że znaczenie wyrazu «Dobrowolna ofiara» jest przez wszystkich rozumiana, a jednak niżej przytoczony fakt mówi nam, że tak nie jest. Przed kilkoma dniami gubernator lubelski E. Mienkin, przysłał do magistratu miasta Lublina na ręce prezydenta p. Szrajera listę do zbierania składek na postawienie pomnika na lubelskim cmentarzu prawosławnym strażnikom, którzy zginęli w ciągu ostatnich trzech lat w walce z rewolucyą.

Wyżej wspomniany p. Szrajer zmuszał do zapisywania się na listę i do dawania bardzo wysokich składek. Jeden z urzędników magistratu, kiedy dano mu do podpisania powyższą listę, dał 25 kop., zobaczywszy to, p. Szrajer przyszedł do niego z ogromnym oburzeniem i ironicznie mu powiedział: «Panie *,* pan dał za dużo, może zwrócić panu połowę?»

Urzędnik, bojąc się stracenia dobrej opinii u prezydenta p. Szrajera, przerobił 25 kop. na 1 rb. 5 kop. W podobny sposób zwracał się pan Szrajer do wielu innych. Postąpienie w tym wypadku prezydenta m. Lublina p. Szrajera utwierdza nas w przekonaniu, że wyrażenia «Dobrowolna ofiara» nie rozumie, a być może że, rozumiejąc go, kierował się tym razem jakiemiś względami osobistymi, i jeśli tak to pytamy, poco lista była zatytułowaną «Dobrowoluyja pożertwowania?»

— **Nowy rok maryawicki.** «Głos Płocki» donosi:

«Maukietnicy zamieszkali w kilku tutejszych parafiach, a wszyscy należący do nowootworzonej przez sektę parafii w Psephowie pod Płockiem, obchodzili uroczyście Nowy Rok podług kalendarza starego stylu».

— **Mianowania w archidyecezyi.** J. E. arcybiskup mohylowski ks. Apolinary Wnukowski mianował ks. biskupa sufragana Cieplaka i kan. kapituły mohylowskiej ks. Erazma Kluczewskiego prałatami kapituły; rektora seminaryum metropolitarnego, kan. hon. ks. Augustyna Łosińskiego i kapelana kościoła maltańskiego, kan. hon. ks. Jana Ś...sławskiego — kanonikami gremialnymi kapituły mohylowskiej. Najwyższą zgodę na powyższe mianowanie już uzyskano.

— **Testament Jerzmanowskiego.** Ś. p. Erazm Jerzmanowski, zmarły w Krakowie w niedzielę, zrobił świetny zapis. Mianowicie odsetki od 1,200,000 koron przeznaczył na nagrody dla polaków lub polek, którzy odznaczą się czy to na polu naukowem, czy artystycznem, czy humanitarnem. Odnośny ustęp testamentu opiewa tak: «Po zgaśnięciu dożywocia w kwocie 1,200,000 koron, które żonie ma przypaść, cały ten kapitał ma być obrócony na utworzenie fundacyi imienia Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich. Co roku ma być wyznaczona jedna nagroda w wysokości $^{9}/_{10}$ części całego dochodu z majątku fundacyjnego polakowi lub polce, urodzonemu(nej) w granicach Polski z r. 1772, religii rzym.-kat., który(a) przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne, działał(a z pożytkiem dla ojczyzny i potrafił(a) uzyskać dla siebie wysokie stanowisko w społeczeństwie polskiem. Wybór osoby, nagrodzić się mającej, należy do Akademii Umiejętności w Krakowie, do której też należy zarząd majątkiem fundacyjnym. W zamian za trudy z tem połączone, jak również na pokrycie kosztów administracyi otrzymać ma Akademia Umiejętności pozostałą $^{1}/_{10}$ część dochodu.»

Na rzecz istniejącej w Warszawie przy ul. Tarzyńskiej Nr. 33 ochronki imienia rodziców zmarłego, Franciszka i Kamili Jerzmanowskich, zapisał zmarły 50,000 rb.

— **Radykali ukraińscy między sobą.** Czytamy w ukraińskiej socyalno-rewolucyjnej «Zemli i Woli:» «Jesteśmy proszeni o umieszczenie co następuje: Byliśmy świadkami nie bardzo przyjemnego zajścia w «Narodnej Hostynnyci» po ukończeniu oświatowo ekonomicznego kongresu. Między redaktorem «Hromadśkoho Hołosu» d. Mychajłem Wyniarskim, a pewnym udoktoryzowanym posłem, którego nazwiska na razie do publicznej wiadomości nie podajemy, toczyła się żywa «dyskusya» i to tak żywa, że zwracała uwagę innych gości. «Kulturne» słowa sypały się jak z rękawa, a koroną «dyskusyi» była podniesiona ręka p. posła i jego silny głos: «Jak was...»—ale nie skończył, bo p. Wyniarskij przerwał mu takim samym ruchem ręki i słowami: «A ja wam widdam...» Wywołało to słuszne oburzenie obecnych, którzy spodziewali się od pana posła bodaj trochę taktu. Tę notatkę zamieszczamy na usilną prośbę, pochodzącą ze sfer radykalnych. Krążą pogłoski, że obecny redaktor «Hrom. Hołosa» ustępuje, gdyż nie chce umieszczać paszkwilów na socyalnych demokratów, a na jego miejsce przyszedłby p. Wesołowskyj, obecny współpracownik «Diła».

Zajście na dworze arcyksięcia Józefa.

Podajemy bliższe szczegóły rewelacyi węgierskiego dziennika «A Nap». Arcyksiążę Józef miał w nocy z 3 na 4 grudnia odkomenderować rotmistrza Mihalovicsa, nauczyciela swoich dzieci do raportu i w obecności pułkownika Alfreda Yulla oświadczyć, że rotmistrz ma natychmiast opuścić swe miejsce i udać się do Bekes-Gyula, by tam przedstawić się swemu komendantowi. Mihalovics przyjął rozkaz ten do wiadomości, chciał się jednak pożegnać wpierw z rodziną arcyksiążęcą i w tym celu pojechał do Wiednia, gdzie rodzina arcyksiążęca zjechała na uroczystości jubileuszowe. Tam też, jak donosi ów dziennik węgierski rotmistrz został aresztowany. Arcyksiążę mianowicie doniósł ministrowi honwedów Jekalfalussy o przekroczeniu służbowem rotmistrza, które popełnił on, nie posłuchawszy rozkazu. Równocześnie dnia 9 grudnia ogłoszono o przeniesieniu rotmistrza w dzienniku urzędowym. Obecnie «A Nap» twierdzi, że rotmistrz nie znajduje się w swym nowym garnizonie, lecz w więzieniu wojskowem w Budapeszcie.

Urzędowa korespondencya budapeszteńska przedstawia sprawę następująco: Przydzielony do służby na dworze arcyksięcia Józefa rotmistrz Geza Mihalovics bawił pod koniec listopada z. r. z arcyksięciem i jego rodziną w Wiedniu. Tutaj też pozwolił sobie dn. 30 listopada na obrażające arcyksięcia słowa, wobec czego arcyksiąże dn. 3 grudnia, będac w Budapeszcie, przywołał do siebie rotmistrza, by zawiadomić go o odprawieniu ze dworu. Równocześnie rozkazał arcyksiąże, który doniósł już, gdzie należy o zachowaniu się rotmistrza, by ten oczekiwał dalszych rozporządzeń w Bekes-Gyula. Rotmistrz jednak nie spełnił rozkazu, lecz powrócił do Wiednia. Ponieważ powstało wcale prawdopodobne przypuszczenie, że stan umysłu rotmistrza jest anormalny, wydano rozporządzenie, by przebywającego w Wiedniu odesłać do garnizonowego szpitala Nr 1 w Wiedniu, celem obserwacyi lekarskiej. Gdy tu stwierdzono, że rotmistrz jest poczytalny, komenda odnośnego korpusu zarządziła śledztwo przeciw rotmistrzowi, którego zamknięto w areszcie śledczym w Budapeszcie. Mihalovics został już przesłuchany, a ponieważ zarzucone mu czyny są udowodnione, wnet cała sprawa się zakończy.

Cała ta afera budzi w Budapeszcie wielką ciekawość. Dziennik «Egytertes» przedstawia całe zajście następująco: Arcyksiąże miał w nocy z 3 na 4 grudnia niespodzianie zjechać do Budapesztu. Był niezwykle wzburzony i za pośrednictwem pułkownika Yulla kazał przywołać do siebie rotmistrza Mihalovicsa, któremu zarzucił, że bez powodu znęca się nad jego dziećmi. Według innej pogłoski, rotmistrz miał palić papierosa wobec arcyksiężny Augusty i dzieci arcyksiążęcych. Arcyksiąże spostrzegł to przez okno i rozkazał rotmistrzowi, by zameldował się do raportu. «Nie pójdę do raportu, — odpowiedział rotmistrz — i wypraszam sobie, by wasza cesarska wysokość przemawiał w tym tonie». Wzburzony arcyksiąże miał zawołać wówczas «Schuft!» Gdy rotmistrz odpowiedział na to w ostrym tonie, arcyksiażę miał mu wymierzyć głośny policzek. Rotmistrz wydobył wówczas z pochwy szablę, lecz upamiętawszy się natychmiast upuścił szablę na ziemię. Pułkownik Yull odprowadził rotmistrza, na drugi zaś dzień przybył do zamku komendant placu Boda i spisał protokół o całem zajściu. Rotmistrz musiał opuścić zaraz na drugi dzień zamek. Śledztwo prowadzi audytor honwedów Makay.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Odpowiedź rosyjska. Do „Neue Freie Presse“ donoszą z Konstantynopola, że rząd rosyjski odrzucił kontrpropozycyę, przedstawioną przez Portę w odpowiedzi na propozycyę Rosyi załatwienia zatargu bułgarsko tureckiego.

O język czeski. Na wyspie sofijskiej w Pradze, odbyło się manifestacyjne zgromadzenie przeszło 1,500 urzędników czeskich, które miało na celu powzięcie uchwał co do ostatniego rozporządzenia w sprawie języka urzędowego na pocztach i co do wypadków w Chebie.

Zgromadzenie, w którem wzięli udział liczni posłowie czescy, powitał burmistrz miasta, dr. Grosz, oświadczając, że miasto Praga stanie na czele ruchu, mającego na celu wywalczenie językowi czeskiemu stanowiska należnego mu w Królestwie Czeskiem.

Następnie oficyał pocztowy, Pannek, wygłosił referat o rozporządzeniach pocztowych, oświadczając, że urzędnicy czescy z praktycznych względów nie rozpoczną biernego oporu na pocztach, lecz pozostawią walkę przeciw rozporządzeniom pocztowym posłom czeskim.

Przesilenie austryackie. Prezes gabinetu, bar. Bienerth, powołał prezydyum Koła polskiego w austryackiej radzie państwa na naradę. W Kole panuje wielkie niezadowolenie, że prezes ministrów nie porozumiał się z niem co do powołania Bilińskiego na ministra skarbu. Prezes Koła, prof. Głąbiński, obawia się, że nowy gabinet będzie miał charakter przeciwczeski i przez to stanie w sprzeczności z celami Koła polskiego.

Atak Serbii na Austryę? Pozostająca w stosunkach ze sferami dworskiemi i wojskowemi wiedeńska „Reichspost“, otrzymuje doniesienie z Belgradu, że najdalej za cztery tygodnie oczekiwać należy zbrojnego ataku Serbii na terytoryum austryackie. Serbowie mają zamiar wtargnąć do Austryi z kilku stron równocześnie.

Nieszczęśliwy wypadek. Do „Matin“ telegrafują z Tampa (Floryda) o przykrym wypadku, jaki spotkał p. Bryana, kandydata demokratycznego na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, podczas ostatnich wyborów. Rzecz się miała jak następuje: Samochód, którym jechał ten wybitny mąż stanu, wpadł nagle na poręcz mostu, wskutek wstrząśnienia p. Bryan wyrzucony został z pojazdu. Wypadając zaś, zranił sobie silnie nogę.

Sprawa rur praskich. Sensacyjna sprawa o dostawę rur do wodociągu miejskiego w Pradze zakończyła się dn. 27 b. m. W dniu tym zakończył się proces, wytoczony przez wydział miejski i posła Czernohorskyego dyrektorowi kartelu żelaznego Kestrankowi, o obrazę czci.

Kestranek został uznany winnym obrazy honoru, popełnionej na członkach wydziału miejskiego Pragi i rady nadzorczej wodociągów praskich i skazany na 14 dni aresztu, obostrzonego postem, z zamianą na 6,000 kor. grzywny.

Od skargi o obrazę honoru, popełnionej na Czernohorskym, został Kestranek uwolniony.

Redaktor odpowiedzialny „Prager Tgblt“, w którego dzienniku zamieszczone były inkryminowane artykuły, skazany został na 20 kor. grzywny.

Wyrok, ze względu na uwolnienie Kestranka od skargi Czernohorskyego, wywołał wielkie wrażenie.

Prawdopodobnie Czernohorsky będzie musiał złożyć wszystkie swe urzędy honorowe.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Nieszczęśliwy wypadek.

Zakopane. —W poniedziałek zasypany tutaj został lawiną śnieżną na Kozieńcu, muzyk Karlowicz. Poszukiwania jak dotąd są bezskuteczne.

Zabicie Azewa.

Petersburg.—Z Wiednia komunikują, że Azew został wyśledzony w Brukseli przez s.-r. i zamordowany przez nich.

Krążą pogłoski, że komitet centralny ma jakoby ogłosić szczegóły tego zabójstwa.

Sprawa Azewa i Łopuchina.

Petersburg. — Prawica czyniła bezskuteczne starania, aby śledztwo w sprawie Łopuchina zajęło się wyświetleniem, czy i w jakim stosunku pozostawał hr. Witte do tej sprawy. Prawica rozpowszechniała nawet pogłoski o pociągnięciu hr. Wittego do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna nie zajmuje się ustaleniem faktów, na których opiera się interpelacya, pozostawiając to posłom podpisanym pod interpelacyą; zaznacza tylko, że w komunikacie biura informacyjnego niema mowy o prowokacyi.

Petersburg. — Dubrowin został wezwany telegraficznie do Moskwy na naradę w sprawie Azewa.

Nowy minister komunikacyi.

Petersburg.—Ruchłowowi zakomunikowano o mianowaniu go ministrem komunikacyi.

Petersburg.—Nowomianowany minister komunikacyi, Ruchłow, zacznie pełnić swe obowiązki od d. 1 lutego r. b.

Projekty październikowców.

Petersburg. — Październikowcy zamierzają przeprowadzić projekt prawa o nietykalności osobistej przed świętami wielkanocnemi. O zamiarze tym powiadomili oni rząd.

Prawa żydów.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych złożyło wniosek w senacie, dotyczący udzielania praw żydom, którzy przyjęli mahometanizm. Zdaniem ministerstwa wyznanie mahometańskie samo przez się nie nadaje praw, ponieważ ograniczenia w prawach są uwarunkowane zasadami nacyonalistycznemi. Prócz tego ministerstwo zaznacza, że masowe przechodzechodzenie żydów na mahometanizm wpłynie ujemnie na przekonania polityczne mahometanów.

Z Persyi.

Petersburg. — Według wiadomości z Teheranu, plemiona powstańcze ruszyły na Teheran. Oczekiwany jest wybuch powstania w samym Teheranie.

Różne.

Petersburg. — Według pogłosek Zajączkowski otrzymał polecenie dokonania rewizyi jednego z południowych wydziałów „ochrany“.

Moskwa.—Wydawnictwo „Dni naszej żiźni“ zostało zawieszone.

Petersburg. — Z Berlina donoszą, że wśród ludności miasta szerzy się panika z powodu ohydnych morderstw, dokonywanych w Berlinie przez Kubę Rozpruwacza.

Petersburg.—Na posiedzeniu komisyi sądowej, podczas rozpatrywania kwestyi wychwalania w druku czynów występnych, między posłem Antonowem a wiceministrem sprawiedliwości Lütze wynikł zatarg, który jednak natychmiast został załagodzony.

Petersburg. — Rada ministrów w sprawie „Produgol“ uznała konkurs za niezgodny z prawem.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 28 stycznia.

Na posiedzeniu, dnia 28 stycznia *Manuchin* przedstawił wywody komisyi wniosków prawodawczych w sprawie zmodyfikowania sposobu obioru na miejsce ustępujących członków Rady z wyborów. Projekt prawa komisyi mało różni się od wniosku, przedyskutowanego już w zasadzie w Radzie dnia 20 grudnia roku zeszłego. *Korwin Milewski* zaproponował odrzucić projekt prawa; nie przystoi bowiem Radzie, a tembardziej jej członkom z wyboru zabiegać o przedłużenie swych pełnomocnictw. Większość członków oświadczyła się za przyjęciem projektu komisyi, który niezwłocznie przekazany zostanie do rozpatrzenia Dumy.

Po wznowieniu posiedzenia, członek Rady *Durnowo* referuje opinię komisyi finansowej w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej przepisów tymczasowych o emeryturach dodatkowych dla wojskowych służby frontowej. Komisya nie zgodziła się na wydawanie emerytur dodatkowych jedynie do czasu trwania przepisów wyjątkowych, tak jak to uczyniła Duma, ale wypowiedziała się, aby emerytury były dożywotnie.

Nadto komisya prócz pomniejszych poprawek wykreśliła artykuł polecający ministrowi wojny wnieść do izb prawodawczych projekt przepisów stałych o emeryturach; wreszcie uznała za potrzebne przekazać pomieniony projekt prawa komisyi kompromisowej.

Suchotin na zasadzie danych statycznych zbija twierdzenie jakoby przepisy tymczasowe o emeryturach wpływały na podawanie się do dymisyi oficerów zupełnie jeszcze zdatnych do służby.

Większość głosowała za projektem prawa komisyi finansowej i za przekazaniem go komisyi kompromisowej.

Na posiedzeniu wieczornem uchwalono na wniosek komisyi finansowej projekt prawa o organizacyi pomocy lekarskiej dla wojsk amurskich i usuryjskich.

Następnie przystąpiono do rozważania kwestyi porządku rozpatrywania budżetu. Przebieg rozpraw w tej kwestyi podaliśmy wczoraj.

Następne posiedzenie Rady państwa naznaczono na dzień 4 lutego.

Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie komisyi wniosków prawodawczych w sprawie warunkowego uwolnienia przedterminowego.

Sprawa narodowego Związku robotniczego.

Warszawa. — W sądzie wojennym rozpatrzono sprawę 13 oskarżonych o uczestnictwo w partyi, celem której było wyodrębnienie królestwa Polskiego z imperium rosyjskiego i która posiadała składy broni.

Wyrokiem sądu 6 osób skazano na 4 lata ciężkich robót i 5 na wygnanie; 2 — uniewinniono.

Petropawłowsk. — Zatwierdzona została petropawłowska giełda towarowa.

Odesa.—Zorganizowane zostało akcyjne Towarzystwo komunikacyi samochodowej pomiędzy miastami gubernii: chersońskiej, besarabskiej i taurydzkiej.

Petersburg.—Frakcya s. d. wnosi do Dumy interpelacyę w sprawie bezprawnej działalności zarządu górniczego na Uralu i w sprawie nieprawidłowej wypłaty robotnikom przez zarząd fabryk Niżnie Tagilskich.

Ryga. — Statek do łamania lodów „Jermak“ wypłynął do Rewla. Został on wezwany w celu uwolnienia parostatków. Żegluga przerwana na czas pewien.

Wilno.—Wobec licznie zgromadzonej publiczności odbył się koncert na rzecz ofiar katastrofy we Włoszech.

Petersburg. — Naczelnik miasta skazał na grzywny redaktora gazety „Świet“ za wydrukowanie artykułu pod tytułem „Złoto Niemieckie“.

Juzowka. — Otrzymano wiadomości o wielkiej katastrofie, jaka wydarzyła się w Jasinowskich kopalniach Kruszcowych w zagłębiu dońskiem w odległości 30 wiorst od Juzówki. Szczegóły niewiadome.

Kamieniec-Podolski.—W Tepliku ujęto 3 fałszerzy pieniędzy.

Tyflis. — Technicy miejscy dokonali gruntownej rewizyi domów w celu zbadania uszkodzeń wyrządzonych przez trzęsienie ziemi dnia 25 stycznia. W ścianach wielu domów wykryto pęknięcia, nie grożące jednak niebezpieczeństwem. Najwięcej postradały domy w górnej dzielnicy miasta.

Odojew. — Więźniowie, którzy dnia 20 stycznia zbiegli z więzienia tutejszego, dokonali napadu na futor Petrowa, w powiecie odojewskim. Gospodarz stawił im opór. Jeden z napastników zabity, dwóch innych raniono, reszta uciekła, uprowadzając parę koni.

Petersburg. — Zmarł opiekun honorowy, generał kawaleryi Oliw.

Moskwa. — O godz. 9-ej zrana w pobliżu stacyi kolei Jarosławskiej, Perłowskoje, uległ rozbiciu wskutek połamania osi pociąg pocztowy, zdążający z Jarosławia do Moskwy. Dwa wagony połamane. Jeden podróżny i jeden służący wagonu zostali potłuczeni. Komunikacya przerwana.

Petersburg.—Minister spraw zagranicznych wręczył posłowi tureckiemu odpowiedź na kontr-propozycyę rządu otomańskiego w sprawie rosyjskiego projektu finansowego pośrednictwa między Turcyą a Bułgaryą. W odpowiedzi powiedzianem jest, że rząd rosyjski z zadowoleniem przyjmuje komunikat turecki, jako wyraz zasadniczej zgody na projekt rosyjski, otwierającej drogę do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. Co się tyczy myśli Turcyi o jednorazowem zlikwidowaniu wszystkich rachunków z Rosyą, dotyczących wojennego wynagrodzenia, to rząd rosyjski, jak najprzyjaźniej usposobiony dla Turcyi, gotów jest w zasadzie rozpatrzeć tę sprawę, ale, oczywiście pod warunkiem dostatecznego zabezpieczenia rosyjskich praw i interesów. Teraz zaś należy jak najprędzej wyszukać środki dla wynagrodzenia Turcyi uszczerbku, wyrządzonego jej przez Bułgaryę.

Wszystkie państwa wyrażają się przychylnie o projekcie rosyjskim. Niewiadomo, czy mogłyby się wyrażać w ten sposób w sprawie określenia wysokości wynagrodzenia Turcyi, w kwocie przewyższającej 120—125 mil. franków. Z drugiej strony zaciągnięcie przez Bułgaryę pożyczki wobec teraźniejszej sytuacyi rynku pieniężnego mogłoby mieć miejsce jedynie na bardzo ciężkich warunkach i spowodować znaczną zwłokę. Propozycya rosyjska zadawalnia obie strony i daje możność Turcyi umorzyć natychmiast w całości obciążające ją wynagrodzenie. Dlatego, nie odmawiając zasadniczo rozpatrzenia propozycyi Turcyi w sprawie całkowitej likwidacyi wydatków kontrybucyjnych, rząd rosyjski wzywa rząd turecki do ponownego rozważenia rosyjskiego projektu finansowego, zatrzymując się na sumie 120—125 mil franków, włączając w tę sumę i zapłatę za zajęte przez Bułgaryę koleje i do rozpatrzenia wspólnie warunków bezwłocznego zrealizowania tej operacyi finansowej.

Moskwa.—Z rozporządzenia senatora Garina w nocy dokonano licznych rewizyi u dostawców intendentury.

Ryga.—Lody pokryły całą zatokę do Juzerorta na przestrzeni 100 mil.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą że Anglia zawarła układy z Siamem, Ziemie Kelantan, Trenganu i Keda otrzymuje Anglia wzamian za przywileje handlowe.

Rzym. — „Tribuna“ utrzymuje, że traktat marokański jest oznaką tryumfu zdrowego rozsądku, dowodzi bowiem, że można usunąć nieporozumienia między Francyą i Niemcami drogą układów. Dziennik ten z zadowoleniem wita nowe to porozumienie, tem bardziej, że tym sposobem uzyskane gwarancye nie ograniczają się tylko do mocarstw bezpośrednio zainteresowanych, ale dotyczą całej Europy. Również w sprawie zawartego porozumienia z wielkiem zadowoleniem odzywają się „Giornale d'Italia“ i „Italia“.

Konstantynopol. — Dymisya ministrów wojny i marynarki wywołała poważne protesty w sferach parlamentarnych i wśród członków partyi „Jedność i Postęp“. Pisma partyjne „Tamin“ i „Szura-Ummet“ są niezadowolone z przewrotu, dokonanego przez wielkiego wezyra i żądają od parlamentu uchwalenia *votum* nieufności Kiamilowi baszy.

Sztokholm. — W obu izbach przyjęty został w ostatecznej redakcyi projekt reformy ordynacyi wyborczej opartej na zasadzie przedstawicielstwa proporcyonalnego dla obu izb, oraz na zasadzie powszechnych wyborów dla parlamentu i do gmin. Znacznemu obniżeniu uległ cenzus dla osób korzystających z biernego prawa wyborczego przy wyborach do izby wyższej. Cenzus obniżony został do 3,000 koron dochodu rocznego.

Drezno.—Król saski pośliznął się na schodach pałacowych i uszkodził sobie rękę; przypuszczalnie kość jest złamana.

Konstantynopol.—Komendant drugiego korpusu, Nazim, mianowany został ministrem wojny. Teraźniejszy minister wojny Ali Riza mianowany został głównym komisarzem Egiptu; b. naczelnik akademii morskiej, Hassan-Guzmi pełniącym obowiązki ministra marynarki; dyrektor kadastrów, b. ambasador Zia, ministrem oświaty.

Londyn. — „Daily Chronicle“, „Daily Telegraph“ i „Morning Post“ w słowach serdecznych omawiają porozumienie marokańskie.

Wiedeń. — Gabinet ukończył rokowania w sprawie reorganizacyi gabinetu. Do składu nowego gabinetu wejdą: prezes rady ministrów Bienerth, minister spraw wewnętrznych Herdtl, minister skarbu Biliński, min. handlu Weisskirchner, min. sprawiedliwości (były poseł) Hohenburgen, min. oświaty hr. Stürgk, min. komunikacyi Berba, min. rolnictwa prof. Brav, min. obrony Georgi, min. robót publicznych Ritt. Na ministrów bez teki powołani zostali Zaczek, Abrahamowicz, Schreiner.

Wiedeń. — Z powodu utworzenia nowego gabinetu „Fremdenblatt“ pisze: „Przeobrażając gabinet prowizoryczny na gabinet stały, Bienerth unikał zajęcia wrogiego stanowiska względem jakiejkolwiek partyi lub narodowości. Zamierzał on utworzyć ministerstwo w celu powszechnego pojednania, dlatego też obsadził miejsca wakujące w gabinecie przez tych przedstawicieli narodowości, którzy nie wciągnięci zostali w odmęt walki partyjnej.

Berlin. — Król Edward przed południem zwiedzał ratusz. Podejmował go tam ober-burmistrz, który, dziękując królowi za odwiedziny, powiedział: „Moje największe pragnienie, aby stosunki między obu państwami były jak najlepsze“. W czasie koncertu król rozmawiał z Bülowem, następnie oglądał sale ratuszowe Przedstawili mu się starosta kupiecki i członkowie izby handlowej. O godzinie pierwszej po południu odbyło się śniadanie w ambasadzie angielskiej. Oprócz angielskiej pary królewskiej na śniadaniu obecni byli wszyscy ambasadorowie z żonami, Bülow z żoną, von Schön i ambasador duński. Delegacya od kolonii angielskiej wręczyła królowi adres.

Berlin. — Z powodu porozumienia w sprawie Marokko „National Zeitung“ oznajmia, że nie może wyrazić swego zupełnego zadowolenia. Dziennik ten pisze: Porozumienie samo przez się jest objawem pocieszającym, chcemy jednak poczekać, aby obaczyć, które z dwóch państw w nagrodę za swe zwycięstwo pokojowe uszczknie marokańską gałązkę oliwną.

„Deutsche Tages Ztg.“ utrzymuje, że traktat jest faktem smutnym i zarazem pocieszającym.

„Kreuz Zeitung“ zapatruje się na porozumienie nie tak krytycznie, jednak również nie wyraża nadzwyczajnej radości, oświadczając, że dokument ten nie może być poczytywany za arcydzieło dyplomacyi.

Organ stronnictwa centrum, „Germania,“ wielce jest zadowolony z zawartego porozumienia, uważając je za pierwszy krok na drodze pokojowego zbliżenia się do Francyi.

„Zü deutsche Ztg.“ powiada, że byłoby błędem z jedynym francusko-niemieckim aktem, posiadającym wartość praktyczną, łączyć wielkie polityczne idee przyszłości. Główne zalety porozumienia są charakteru ujemnego: z liczby różnych spornych kwestyi politycznych ubyła w stosunkach francusko-niemieckich kwestya Marokko. Gazeta stwierdza, że obecnie stosunki między Niemcami i państwami zachodniemi są mniej naprężone.

Berlin.—Prasa tutejsza zachowuje się z pewną rezerwą względem odwiedzin angielskiej pary królewskiej i zaznacza zobopólną dążność do przyjaźni, wykazując, że Niemcy są w swych postępkach państwem na jednakowych prawach z Anglią, nie zabiegającem o niczyją miłość ani przyjaźń, co powinnoby się spotkać z uznaniem Anglii. „Post“ charakteryzuje toasty wczorajsze w następujący sposób: „Jednakowe i wolne, świadome swojej godności, jednakowo przejęte szacunkiem i świadomością, że i względem każdego z nich zachowują się z szacunkiem, jednakowo pokojowe, w świadomości własnej i cudzej potęgi.“ „Berliner Tageblatt“ kończy artykuł o toastach, wzywając oba narody, by krzyknęły przez morze Niemieckie: „Bądźmy przyjaciółmi“. „Vossische Ztg.“ pisze, że napięcie stosunków międzynarodowych zmniejszy się.

Przyjmując deputacyę angielską król powiedział: „Okazane mi serdeczne owacyjne przyjęcie znajdzie u mego narodu po tamtej stronie morza Północnego serdeczny oddźwięk i przyczyni się do ugruntowania uczuć przyjaznych pomiędzy narodem angielskim a niemieckim, którego kulturą i postępem w dziedzinie sztuki, muzyki i nauki my wszyscy zachwycamy się szczerze.

Wskutek licznych demonstracyi, które miały miejsce, pociągnięto ośm osób do odpowiedzialności za skandale i naruszanie porządku publicznego.

Budapeszt — Chorwackie partye opozycyjne ogłosiły manifest, w którym żądają wprowadzenia powszecnego prawa wyborczego i zwołania sejmu. Jednocześnie w manifeście oświadczono, że partye opozycyjne będą nadal prowadzić walkę opozycyjną przeciwko obecnemu ustrojowi nazywanemu przez nich niekonstytucyjnym.

EDWARD SCHURÉ. 15)

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Wtedy właśnie stanął mu w pamięci Sabakkas i to wspomnienie rzuciło nań cały promień światła czyliż nie usłyszał od tego ascety z piramid słów: „Nie dosięgniesz trzeciej sfery. Przyjdź do mnie, gdy będziesz u jej granic.“

Poczem Memnones udał się na puszczę i do Memfis.

Nie spotkał tym razem Subakkasa u progu pustelni. Pacholę jakieś ze wsi powiedziało mu, że pustelnik znajdował się w pewnej stąd odległości w górach libijskich, w pobliżu grobowców proroków. Po godzinnej drodze pod palącem słońcem, wśród skał z porfiru czerwonego, kapłan Izydy dostrzegł wreszcie samotnika w łachmanach na progu lochu grobowego, do którego wiodły drzwi z bronzu.

— Ach: jesteś nakoniec?—rzekł starzec patrząc nań nieufnie i ostro.—Czy przestąpiłeś już progi trzeciego Koła?

— Nie.

— Wszak ci to mówiłem. Czegoż więc żądasz odemnie?

— Wzywają mnie do Pompei w charakterze hierofanta świątyni Izydy. Mam li przyjąć?

— Ach! chcesz zostać hierofantem, ty?—rzekł pustelnik, ten o twarzy wyniszczonej i oczach orlich. Ręka jego spoczęła na ramieniu kapłana, jak uścisk żelazny. Dodał jeszcze: „Wpierw pójdź za mną!“ I silną swą jeszcze ręką, choć kościstą, niby dłoń szkieleta, otworzył bronzowe drzwi grobowca.

Znaleźli się w sali kwadratowej, podtrzymywanej przez cztery kolumny doryckie, wyciosane jednako w surowym głazie. Można było dostrzedz inne jeszcze grobowce zagłębione w ścianach tej komnaty umarłych, wydrążonej w skale.

W głębi znajdował się grób wykuty w głazie nieciosanym w kształcie ściętej piramidy. Nie było na pomniku innych oznak religijnych jak olbrzymie oko, wymalowane na górnej części steli. Niżej wyryto w kamieniu litery greckie. Sabakkas, wskazując je towarzyszowi, rzekł:

— Patrz... i czytaj!

Memnones, zbliżywszy się do grobowca, czytał nie bez trudności w półcieniach lochowych, co następuje:

Horus Anteros
Życie położył
Za prawdę i sprawiedliwość.
Zwłoki jego zostały wrzucone do morza.
Głowa jego spoczywa tu
W mrokach skały,
Odziana w blaski Bogów.
Dusza jego jest jak słońce.

To połączenie imienia Horusa z Anterosem wywołało w sercu i mózgu kapłana wrażenie błyskawicy, po której uderzył piorun.

— Kto tu spoczywa? — zapytał głosem drżącym.

— Dumny młodzieniec, który tu leży, nie był ci obcym — rzekł tonem wymówki Sabakkas, kładąc rękę, przypominającą szpony jastrzębia na granicie steli. — Był to człowiek przeznaczony do wielkich rzeczy. Żądał od ciebie wtajemniczenia, czemuż odmówiłeś?

— Z przyczyny, iż nie chciał mi powierzyć tajemnicy swych losów.

— Uczynił tak, by nie zdradzić swych przyjaciół. Gdybyś był prawdziwym kapłanem, gdybyś posiadał światło Izydy, odgadłbyś treść tej duszy i umiałbyś ją odnaleźć w dźwiękach jego głosu. Winieneś był udzielić mu przytułku w świątyni i dać zasady nauki, którą sam posiadasz.

Dotknięty w skrytościach swego sumienia, Memnones zaprzeczył:

— Chciał mi odebrać moją wieszczkę, moją córkę Alcyoneę. Miłował ją, wiem o tem. Krążył dokoła, śledząc ją we śnie. Miałem prawo zasłonić ją przed nim.

— Nie miałeś prawa pogrążyć w ciemnościach tego, który prosił u ciebie światła. A zresztą... kto wie, zali on nie więcej od ciebie wart był Alcyonei?

— On godnym był jej więcej, niżeli ja?

— Kiedy żył, byliście równi, dziś jako zmarły — on ciebie przerasta — rzekł dawny prorok Ozyrysa, zaciskając kurczowo dłoń swą na granicie. — Jego ofiara wprowadziła go do rzędu bohaterów. Teraz nie jest on już Horusem, lecz Anterosem — nazawsze.

— Jaką śmiercią zginął?

— Spiskował z towarzyszami przeciw cezarowi. Na niego jednego tylko padło podejrzenie. Natenczas dla ocalenia życia został pasterzem u beduinów i w owym też czasie prosił cię o schronienie w świątyni. Odepchnięty, bez dachu nad głową, powrócił do Aleksandryi i oddał się w ręce pretora umyślnie, chcąc życie postradać dla swej sprawy. Ścięto go i wrzucono do Nilu. Rybak pewien znalazł głowę, a jeden z wiernych przyniósł ją tutaj. Prawdziwi wtajemniczeni postawili ten grobowiec temu, który umiał dopełnić żywota w prawdzie.

Memnones pochylił głowę. Prawda boska, ukryta poza zasłoną natury, poczynała już mu błyskać, lecz światło jej padało w przepaść jałową serca kapłana. I oto, stojąc w przygnębieniu przed tym wyniosłym starcem, szepnął:

— Co czynić teraz?

— Zmazać winę.. Udaj się do Pompei z twoją prorokinią. Pracuj, walcz i cierp. Szukaj tajemnicy wtajemniczonych. Aby ją dojrzeć — trzeba wprzód przeżyć. Najwyższej prawdy nie posiądziesz inną drogą, jak drogą najwyższego cierpienia!

* * *

W ten to sposób w pustym amfiteatrze Pompei wśród ciszy nocnej, przy drganiu gwiazd w oddali — przesuwał Memnones w swej pamięci ubiegłe dni swego żywota. Niepodobna nie dopatrzeć tam śladów tajemniczej Opatrzności. Uwagę jego budziły tajemne ostrzeżenia, znaki uderzające przewodniczyły mu w pochodzie, znacząc przystanki na gościńcu, wiodącym do upragnionego celu.

Na krzyk tej duszy, na gorące wołania jego woli, Potęgi mu odpowiedziały. Jego pierwsze spotkanie z Sabakkasem, przyjęcie do świątyni, poznanie Alcyonei, objawienia wieszczki, cały ten łańcuch wiążących się z sobą skutków—było ich dziełem.

Nakoniec ukazanie się Anterosa pod obliczem i w głosie Alcyonei nie było-li niezbitym dowodem istnienia innego świata?

Lecz te same Potęgi, wskazując mu niezbite istnienie zaświatów pod tragizmem przeznaczenia, rzekły mu również: „Dalej nie pójdziesz!“ Teraz Alcyonea, jedyna pochodnia w mrokach tych stref, wyłaniała się z pod jego władzy.

Jej dusza należała do tego, którego ona zwała swoim geniuszem, a który współubiegał się z nim o nią na tamtym świecie. Oto zaś inny przeciwnik, bardziej niebezpieczny, groził wydarciem jej tu, na tym świecie. Między tymi dwoma wrogami cóż z nim się stanie?

Memnones opuścił amfiteatr i powrócił na taras świątyni. Stamtąd ramię kapłana wyciągnęło się w stronę kuryi izydyjskiej, gdzie wieszczka spała pod opieką nubijki.

— Serce ojca mocniejszem jest od zmarłego i żyjącego! — rzekł.

Lecz podczas, gdy kapłan Izydy zstępował w ciemnościach krętemi schodami do swego posłania w wązkiej celi, zdało się mu, że na boskie sny życia jego spadła ciężka, nieprzenikniona zasłona. Doznawał niesłychanego jakiegoś bólu na samą myśl, że przyczynił się do śmierci Horusa. Na tl smętnej przeszłości dwa tylko obrazy mu pozostały: głowa młodzieńca, uniesiona do morza przez wody Nilu, i oko Anterosa, patrzące nań z głębi swego grobowca.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Kreszczatik 19. Otwarty na krótki czas

Specyalny **JAPOŃSKI** Sklep artystycznych wyrobów ręcznych.

W wielkim wyborze: Obrazy, parawaniki haftowane od 8 rb. 50 kop. Najrozmaitsze hafty artystyczne, puzderka, pudełka drewniane lakierowane, ramki. Najrozmaitsze wyroby z metalu, lalki, zabawki, pocztówki od 2 kop. oraz inne przedmioty pożyteczne. Wszystkie towary otrzymujemy bezpośrednio z Japonii na specyalne zamówienie i dlatego możemy je sprzedawać **PO** cenach znacznie zniżonych. 10343—5
KRESZCZATIK Nr 19.

NAGR. W ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU. ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE „ARAGO“ ST. GÓRSKIEGO ODCISKÓW. 35 k. 60 k. LESZNO 12. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW. Zwracać uwagę na markę ochronną „GLADJATOR!“ 30-4408-27

Olszewicz i Kern
Komisyonerzy Kijowskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego
Kijów, Kreszczatik Nr 5. 10—4815—10
URZĄDZENIE i REMONT
GORZELNI gospodarczych i melasowych a także **REKTYFIKACYI.**
DOSTARCZANIE:
Armatury, Kiszek gumowych, Pasów, Izolacyi, Materyałów technicznych i niedrogo zestawionych laboratoryów chemicznych do gorzelni.
Kosztorysy i porada techniczna inżyniera-specyalisty **bezpłatnie.**

Od 36 lat pierwszorzędnie nagradzane w kraju i za granicą
wyróżnione w ostatnich czasach na konkursach Towarzystw Rolniczych
Pługi Sucheniego
„—10429—1 JEDNO i WIELOSKIBOWE
nowoulepszone, odznaczone na próbie podczas ostatniej wystawy w Łucku w r. 1908.
Są do nabycia we wszystkich składach Tow. Rolniczych w Królestwie, na Litwie i Wołyniu, na gubernie zaś Podolską, Kijowską, Besarabską, Połtawską, Kurską i Charkowską reprezentuje fabrykę
D-r Z. JANUSZEWSKI
w Kijowie — Luterańska 11. Telefon 940.
Przy nabywaniu pługów ze składów należy zwrócić uwagę, że na pługach oryginalnych jest firma **J. SUCHENI.**
Katalogi i cenniki wysyła się bezpłatnie.
Adres fabryki: **J. SUCHENI w Gidlach gub. Piotrkowska.**

Zarząd Towarzystwa Starokonstantynowskiej fabryki cukru i rafineryi,
niniejszym ma zaszczyt zaprosić p.p. akcyonaryuszów na zwyczajne ogólne zebranie na 26 lutego 1909 r., które ma się odbyć w Kijowie, w czasowym lokalu zarządu w „Grand Hotelu“ o 6 godzinie wieczorem.
Na rozpatrzenie i decyzyę Ogólnego zebrania przedstawione będą:
1) Sprawozdanie Zarządu o stanie interesów Towarzystwa i Protokół komisyi rewizyjnej.
2) Zatwierdzenie rachunków i bilansu za rok 1907/8.
3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1908/9.
4) Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek w Banku Państwa, w prywatnych Bankach i u prywatnych osób.
5) Upoważnienie Zarządu do starania się o wyrobienie kredytu akcyznego na zastaw nieruchomości należących do Towarzystwa.
6) Wybory dwóch Dyrektorów Zarządu na miejsce wybywających, jednego kandydata do Dyrekcyi Zarządu i 3-ch członków do komisyi rewizyjnej. 1—10438—1

Dom bławatny „—10447—1
PROCENKO, SUPRUN, POPETIN
Kreszczatik № 29, wprost pasażu. Telefon № 1814
Jutro dnia 31-go stycznia **Ostatni dzień**
Sprzedaży resztek

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-32
specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.
Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem**
i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.
Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. **Telefon 1663.**

Pozostałe po sezonie 4—10419—3
Obuwie męskie, damskie i dziecinne **DO SPRZEDANIA** z wielkim ustępstwem.
DOM HANDLOWY „Jan Usenko“ Prorezna 2.



Ostatnie Nowości gotowych **PORTJER** paryskich rysunków specyalnie zamówionych na czas kontraktów otrzymał już
MAGAZYN J. KIMAJERA
Mikołajowska 13.
Wspaniały i kolosalny wybór.
5—10243—2

C. SEPTER i S-ka
Kreszczatik № 40.
KALOSZE
Towarzystwa Rosyjsko-Amerykańskiego wyrobów gumowych
pod firmą „TREUGOLNIK“
NAJLEPSZE W ŚWIECIE. „—10140—3

LAMPY ŻAROWO-NAFTOWE
„LIRA“ w WARSZAWIE.
Oddział kijowski MICHAŁ BUKOWIŃSKI
Kijów, KRESZCZATIK Nr 5.
Adres telegraficzny **„Embu, Kijów“.**



Lampa „Lira“ bez ciśnienia.
Zapala się sama.
Gasi się automatycznie.
Niema napompowywania powietrza.
Niema kwasu węglowego.
Działa bez przerwy.
Niebywale łatwa obsługa.
Niezmienna siła świetlna.
Absolutne bezpieczeństwo. 1864—„—40
Poza konkurencyą. **Broszury gratis i franco.**

Potrzebny uczeń do zecerni akcydensowej
„Drukarni Polskiej“
Wymagane świadectwa przynajmniej z 2-ch klas gimnazyum.

Humań
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego“ przyjmuje
Księgarnia p. WITKOWSKIEGO.

Petersburg
Prenumeratę do „Dziennika Kijowskiego“ przyjmuje „Księgarnia Polska“, ulica Ekateryninska № 2.

Przedstawicielstwo Fabryki
Wł. MENCLA
w Białej-Cerkwi
L. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Kreszczatik 25.



Siewniki rzutowe, zupełnie nadające się do wysiewu traw.
Siewniki burakowe zwyczajne i **kombinowane „MATADOR“**, uznane za najlepsze na konkursie urządz. w dobr. hr. Branickich.
Przerywacze Hrynakowskiego, odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie Winnickiej w 1908 r.
Kieraty Desirona z zakrytym mechanizmem. 10—10103—4
Przyjmujemy zamówienia na wszelkie wyroby fabr. Mencla.
Polecamy: Siewniki kombinowane burakowe i zbożowe **najnowszej konstrukcyi, wysiewające** nasiona i nawozy **w jedną lejkę.**
Kultywatory sprężynowe **„SZLĄZAK“** z patentowanym regulatorem, zagłębiającym wszystkie sprężyny odrazu na jednakową głębokość.

Fabryka kafli i majoliki
J. Andrzejowskiego
Poleca udoskonalone ogrzewacze
„WULKAN“
oszczędność w opale, osuszanie wilgoci, równomierne nagrzewanie mieszkania.
Biuro fabryki: Kijów, Kreszczatik Nr. 16.
Telefon № 810. 5—10327—4

Wojny w powietrzu.
Wojska w powietrzu. Znaki niebieskie. Głosy nadpowietrzne. Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Historyczne zdarzenie. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Treść powyższą zawiera książka prof. dra M. Perty: **„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.** Cena 85 kop. Do nabycia w księgarni L. Idzikowskiego w Kijowie, oraz w innych księgarniach. Skład główny: Gebethner i Wolff w Warszawie, Nowosienna 9. 5—10260—3



W każdym domu, zwłaszcza wiejskim dworze, znajdować się powinnny 2 pudełeczka Nr 1 i Nr 2
Prawdziwych PIGUŁEK MORISONA
Służą we wszystkich wypadkach niestrawności, chorobach żołądka, cierpieniach nerwowych, wodnej puchlinie i rozpoczynających się gorączkach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych, gdzie się udziela dokładny opis tych, na całym świecie znanych, czysto roślinnych środków.
Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii
Londyn, Eusten Road 33 6-5233-3
Morison & Co.
Gdzie niema, udać się do głównych składów:
Południowo-Rosyjskiego Tow. Farmaceutycznego i A. Trepte w Kijowie.

Główny kantor na Rosyę
F. Ad. Richter i S-ka
Petersburg, ul. Mikołajowska 16. Wysyła bezpłatnie na pierwsze żądanie broszurę o leczeniu słynnymi kotwicowymi środkami domowymi
KOTWICOWY PEN-EKSPELLER
niezawodny środek na zaziębienie, łamanie w kościach, influenzę i reumatyzm.
Wystrzegajcie się falsyfikatów.
Reprezentant na gub kijowską A. Trepte Kijów, Kuznieczna 57. 4114—12

Kaucyonowane biuro
H. Koporskiej
Lublin, Krakowskie-Przedmieście № 26
poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony cudzoziemki, gospodynie i t. p. 6-4879—5

Płoskirów.
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego“** przyjmuje
Księgarnia Szwarc-Jacimirskiej.

MIESZANKA TRAW
Marka „Człowiek z latarnią“.
jest to niezawodny środek oczyszczający krew. Z wielkiem powodzeniem stosowany przy chorobach: **skórnych, wysypkach, liszajach, egzemie, hemoroidach, nieprawidłowem trawieniu, przypływach krwi do głowy, katarze żołądka, braku apetytu, reumatyzmie, przeziębieniu, influenzie etc.** 5-1042[illegible]
Cena pudełka 1 rb. 50 kop.
Wysyła się za pobraniem pocztowem. Koszta przesyłki na rachunek kupującego.
Sergiusz Rosten. Petersburg, Kazańska 26—19.
Nabywać można w aptekach oraz sklepach aptecznych. Prosimy żądać **„mieszankę traw“** tylko z marką „człowiek z latarnią“.

Leśnik-kawaler
posiadający czteroletnią praktykę w zakresie leśnego i rybnego gospodarstwa i dyplom z wyższego zakładu leśnego za granicą, przyjmie posadę od 1-go lipca 1909 roku. Wiadomość w redakcyi pod literami S. D. 2-1045[illegible]

Leśniczy-egzaminowany,
kawaler 29 lat, z dobremi świadectwami, znający wszystkie czynności leśnicze, szukuje odpowiedzialnej posady. Łaskawe zgłoszenia W. R. 10. poste restante. Lwów Galicya. 2—10449

Kucharka poszukuje miejsca, posiada rekomendacye. Podwalna 29 m. 19. 1—10448

MOHYLÓW-PODOLSKI
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego“** przyjmuje
Księgarnia p. Wołoszynowskiego.

Pokojowa przyjezdna poszuk. miejsca od 16-go lutego, umie prasować męską bieliznę, ma rekomend., może przyjąć miejsce praczki, ul. Sadowa 2, wiedzieć u stroża Stefana. 8—10382

Na Kontrakty.
1 pokój do wynajęcia. Padoł, ul. Spaska 2 m. 1 (w pobliżu domu kontraktowego). 5-10405

Bona wychowawczyni
młoda, inteligentna, muzykalna z dobrej rodziny z poważnemi referencyami poszukiwana jest do 4-roletniej dziewczynki na wieś. Tylko poważne referencye i rutynowane kandydatki będą uwzględniane. Wynagrodzenie dobre. Adresy uprasza się składać hotel „François“ u szwajcara. 3—10408

Simmenthaler
reproduktor 4 lata bardzo wspaniały do sprzedania. Bulwarno-Kudriawska 16, [illegible] miza. 3—10410

Warszawianka poszukuje miejsca bony. Hotel W. [illegible] tionalny № 41. 3-10415

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.